Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filja: ulica Dworcowa 2.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numery Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filja ulica Dworcowa 1299.

Numer 92. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 kwietnia 1927 r. | Rok XXI.

M. Łempicki.

Idea państwowa.

Trwałą podstawą bytu państwowego może być tylko wielka idea, wspólna wszystkim obywatelom, która ich czynnościami do wspólnego celu kieruje i stwarza jeden organizm polityczny z poszczególnych klas i narodowości, w skład państwa wchodzących. Naród, w państwo skonsolidowany, musi mieć zrozumienie zadania, jakie ma do spełnienia (posłannictwo dziejowe), musi mieć przed sobą cel wytknięty, który określa drogę jego państwowego rozwoju. Naród bowiem jest wrodzoną ideą, indywidualnością, przez Boga stworzoną, potrzebną dla harmonji ludzkości. Tam, gdzie niema zrozumienia posłannictwa, gdzie niema wielkiego celu, a są tylko drobne cele chwilowe, gdzie niema ideału, sięgającego w dalszą przyszłość a kształtującego teraźniejszość, — tam państwo słabnie, traci stopniowo rację bytu i czeka je rozkład; jest to fakt stwierdzony w dziejach różnych państw i narodów.

* * *

Powyższe zagadnienie, pierwszorzędnego znaczenia, poruszył autor artykułu w „Dzienniku Bydgoskim" z d. 17 bm. p. t. „Wielka Idea". Artykuł ten zasługuje na bliższe rozważenie; autor nie zgadza się z opinją, że w Polsce współczesnej zapanowała pustka ideowa (opinja p. Dmowskiego), natomiast stwierdza, że istnieje obecnie zamęt idei, ale brakuje jednej wielkiej idei, którąby połączyła w jedną całość poszczególne wysiłki patrjotyczne.

W rzeczywistości, czy pustka ideowa, czy zamęt ideowy, — skutek będzie ten sam, mianowicie: życie z dnia na dzień, utkane z rwących się nieuustannie nici drobnych interesików i przyziemnych dążności, życie ogromnie szare, nie oświetlone blaskiem, dominującej nad troskami powszelkiemi wielkiej idei przewodniej. Tak jest niestety w chwili obecnej; możnaby powiedzieć, że drobiazgi zapanowały teraz niepodzielnie i zasłoniły sobą perspektywy przyszłości; idee zmalały, czy też zwyrodniały; zaginął narazie kult „wielkich rzeczy" („Polska — to wielka rzecz"), a życie zostało tem samem ogołocone z tego, co stanowi jego istotną wartość i piękno.

Jak się to stać mogło? W okresie niewoli, naród polski posiadał wielką ideę i dlatego nie zginął; ideą tą było: utrzymanie nieskażonym ducha narodowego (indywidualności narodowej) i odzyskanie niepodległości politycznej (własnego państwa), jako warunku niezbędnego dla normalnego rozwoju ducha narodowego. Dla tej idei ofiarnie pracował każdy, kto czuł się Polakiem, była ona nakazem życia i opromieniała wysiłki dnia powszedniego.

I oto, kiedy dobroczynnem zrządzeniem Opatrzności, odzyskaliśmy niepodległość polityczną i powstało Państwo Polskie, nastąpił zwrot w psychice zbiorowej. Jako odruch po długich latach cierpień, zrodziło się, poza świadomością, uczucie, jakoby teraz już hasła szczytne stały się zbytecznemi, skończył się okres ofiarnej pracy dla ideału, a może się rozpoczął okres materjalistycznego używania. W tem fałszywem mniemaniu kryje się niebezpieczeństwo dla przyszłości. Największe bowiem zdobycze można utracić, jeżeli się ich nie utrwala i nie broni należycie, a naród — państwo może upaść, jeżeli ideałów zaniedba i pracy nad ich urzeczywistnieniem zaniecha.

Dziś w własnem państwie, naród polski ma także przed sobą podwójne zadanie: **umocnienie swej państwowości i udoskonalenie swego ducha.** Jest to ta wielka idea państwowa, która połączyć winna wszystkich obywateli polskich, bez różnicy stanów i narodowości. Mocarstwem w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, staniemy się wtedy, kiedy każdy obywatel zrozumie, co go łączy ze wspólną ojczyzną i wszyscy staniemy zgodnie do pracy nad osiągnięciem wspólnego celu. Właściwością wielkiej idei jest, że znajduje ona powszechne zastosowanie i z niej może czerpać wskazówki dla swego postępowania każdy, niezależnie od zajmowanego stanowiska: skromny przeciętny obywatel i stojący na czele mąż stanu; taką też uniwersalną ideą jest idea państwowa z miłości Ojczyzny płynąca.

Jak umacniać własne państwo? — oczywiście bez krzywdzenia innych państw. Jak doskonalić ducha narodowego? — oczywiście w myśl nauki Chrystusa; bo trzeba pamiętać, że **tylko miłość buduje a wszelka nienawiść burzy i na niej nic trwałego zbudować nie można.**

* * *

Wrogiem idei państwowej jest egoizm; zacieśnia on widnokrąg myśli i sferę uczuć, broni przystępu wielkich idei do serc i umysłów ludzkich i w ostatecznym wyniku podkopuje byt państwa i życie narodu. Są rozmaite kategorje egoizmu: osobowy, klasowy, narodowy (nacjonalizm zaborczy), ale wszystkie są jednako szkodliwe dla ludzkiego współżycia. **Egoizm osobowy zatruwa stosunki społeczne, klasowy — rozsadza państwo, wreszcie egoizm narodowy prowadzi do krwawych zatargów.** Z drugiej jednak strony obrona interesów jednostki, klasy, narodu, jest rzeczą słuszną i uprawnioną, ale musi być utrzymana w pewnych granicach, które wskazuje ta prosta a tak mądra zasada nauki Chrystusa: **„Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło".**

* * *

Blisko przed stu laty, kiedy naród zerwał się do walki o wolność, patrjota polski Kazimierz Brodziński, w dniu 3-go Maja 1831 r. na sesji Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, wygłosił mowę: „O Narodowości Polaków"; myśli wypowiedziane wtedy i dziś nie straciły swego znaczenia. W mowie swej Brodziński zaznaczył, że „ideą narodu polskiego było: pod słońcem religji rozwinąć drzewo wolności i braterstwa, umiarkować prawa tronu i ludu, rozwijać się wewnątrz, pedług pory, jaką czas przynosi, aby się stać osobą ukształconą do spółdziałania całej ludzkości". Przemówienie swoje zakończył słowami: „Jeżeli mamy być niepodległymi, daj nam Boże, okazać, żeśmy godni być narodem braterskim, wytrwałym, Bogu w nowem, jak w dawnem życiu, służącym!".

Tak, dziś, kiedy jesteśmy już niepodległymi, trzeba nam stać się narodem „braterskim" w stosunkach do innych narodów, a „wytrwałym" w pełnieniu służby Bożej, — a wtedy spełnimy zaszczytne posłannictwo dziejowe!

Chamstwo ekscesarza Wilhelma.

Amerykańscy żołnierze — jego zdaniem — nie powinni być dumni na swe czyny wojenne.

New York, 21. 4. (AW.) Weterani 104 pułku milicji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwrócili się do b. cesarza Wilhelma z prośbą, aby z okazji rocznicy bitwy, w której wzięli udział. napisał im parę słów na rzecz ogólnego pokoju świata. W liście swym stwierdzają, że każdy żołnierz po obu stronach walczył w szczerej wierze, iż działa w słusznej sprawie, wobec tego weterani proszą Wilhelma, aby uwzględniając ten moment subjektywny — przychylił się do ich prośby, mimo, że walczyli przeciw niemu. B. cesarz Wilhelm zaznaczył w odpowiedzi, — którą w tych dniach przesłał, że Ameryka bynajmniej nie stała po słusznej stronie wojny światowej, a więc żołnierze amerykańscy nie mają podstaw być dumnymi ze swych czynów.

Odpowiedź ta, szeroko opublikowana, wywarła najgorsze wrażenie.

W Polsce nie brak warjatów!

Na gruzach P. P. P. powstał Zakon Martwych Braci.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.). Władze bezpieczeństwa wpadły na trop organizacji, powstałej na gruzach Pogotowia Patrjotów Polskich p. t. „Zakon Rycerzy Prawa i Martwych Braci". Zakon ten był jakby komendą główną ruchu podjętego przez różne organizacje, a więc faszystów polskich, a nawet przez legalne Zjednoczenie Młodzieży Wszechpolskiej. Zakon dzieli się na 5 stopni; 3 z nich były zakonspirowane. Niższe stopnie rekrutowały się przeważnie z młodzieży. W radzie naczelnej, w radzie przybocznej i sztabie generalnym nie brakło senatora, posłów, oficerów i ludzi, zajmujących poważne stanowiska. Dyscyplinę utrzymywano za pomocą sądów doraźnych. Na znalezionej liście członków figuruje 2.600 nazwisk.

Dookoła naszej pożyczki.

Do Banku Polskiego wnijdzie tylko jeden ekspert amerykański

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.). Jak się dowiaduje „Głos Prawdy" w sprawie pożyczki amerykańskiej, kwestja kontroli nad polityką kredytową Banku Polskiego nie wchodzi w grę zupełnie, tembardziej zaś nie odgrywa roli obecnie, gdy kwestja czterech ekspertów: — amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i szwajcarskiego została z rozmów kompletnie usunięta. Dyrektor Młynarski podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu wyraził tylko zgodę na ewentualne wejście jedynie eksperta amerykańskiego do rady Banku Polskiego, jako przedstawiciela konsorcjum, udzielającego pożyczkę, o ograniczonych kompetencjach. Jego rola sprowadzała by się do uzgodniania z rządem polskim celów, dla których użyta miałaby być wydzielona z pożyczki rezerwa skarbu w sumie około 75 miljonów złotych. Obecnie dyskutowana jest sprawa arbitrażu na wypadek braku jednomyślności, odnośnie do użycia owej rezerwy. W każdym razie arbitraż nie oprze się o czynniki zewnętrzne.

W dalszym ciągu ustalono, że pożyczka będzie emitowana w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglji. — Przypuszczalnie dojdzie jeszcze Holandja i Szwajcarja. Giełdy niemieckie są natomiast całkowicie wyłączone. Pożyczka podpisana będzie w Warszawie albo w Paryżu.

Ingres księdza biskupa Okoniewskiego.

Ingres Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Stanisława Okoniewskiego odbędzie się dnia 1 maja br. w katedrze w Pelplinie. Początek uroczystości kościelnej o godz. 10.

Przedstawiciele władz, prasy i delegacje towarzystw miejscowych i zamiejscowych, które wezmą udział w uroczystości, raczą podać imienny spis wydelegowanych najpóźniej do dnia 27 kwietnia. Koniecznem jest, by towarzystwa podały, czy przybędą ze sztandarem czy bez sztandaru.

Ponieważ wstęp do katedry będzie za biletami, które będzie można odebrać w biurze informacyjnym u p. Knasta „Bazar" dzień przed ingresem i w dniu ingresu tzn. 30 kwietnia i 1 maja, nie uwzględni się późniejszych zgłoszeń.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet uroczystościowy — Pelplin. (Ks. dziekan Lewandowski, tel. p. Knast nr. 55).

Kapituła Katedralna Diecezji Chełm. w Pelplinie.

Szóstego maja sąd doraźny na morderców śp. prezydenta Cynarskiego.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Dnia 6 maja mordercy śp. prezydenta Cynarskiego staną przed sądem doraźnym w Łodzi. Jak się dowiadujemy, morderców oskarżać będzie prokurator Schmidt. Zamknięcie dochodzeń śledczych ułatwiła ta okoliczność, iż znaleziono narzędzie zbrodni — nóż kuchenny — którym Walaszek zadał cios śmiertelny prezydentowi Cynarskiemu.

* * *

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Na stanowisko prezydenta miasta Łodzi radni ZLN wysuwają b. wicewojewodę łódzkiego p. Łyskowskiego, oboźnego Wielkiej Polski na okręg łódzki.

Endecja zmienia front?

„Kurjer Poznański“ w numerze świątecznym umieścił artykuł wstępny p. tyt.: „Rozważania w Zmartwychwstanie“, w którym między innemi pisze, że pod rządami marszałka Piłsudskiego **„idziemy w rezultacie ostatecznym jednakowoż naprzód“, że „polityczna pozycja państwa polskiego w świecie międzynarodowym, a także w stosunku do jej bezpośrednich sąsiadów, umocniła się“**, że „funkcjonowanie organizmu państwowego mimo błędów popełnionych, w rezultacie jednakowoż **z roku na rok się polepsza“.**

Przyznaje też „Kurjer Pozn.“, że rząd marszałka Piłsudskiego dokonał wielkiego dzieła, na jakie rządy, t. zw. „narodowe“ zdobyć się nie mogły, a mianowicie **zdecydowano się na stanowczą i skuteczną walkę z komunistami, „hurtkami“ i „enpechowcami“.**

Dotąd „Kurjer Pozn.“ nazywał marszałka Piłsudskiego bandytą, złodziejem, wrogiem Polski itd. To też nie dziw, że artykuł jego **„Rozważania w Zmartwychwstanie“** uważa się ogólnie jako **zapowiedź zmiany frontu endecji wobec rządu Piłsudskiego.**

Cóż na to pisemka endeckie, które stale trąbiły, że po zamachu majowym nastąpi załamanie się złotego, nowa inflacja i zupełne zubożenie kraju oraz odosobnienie Polski na terenie międzynarodowym?

Poznański „Przegląd Poranny“ nawiązując do art. „Kurj. Pozn.“ umieścił artykuł pod znamiennym tytułem: **„Akt skruchy „Kurjera Poznańskiego“.**

Endecy odsądzali „Dzienik Bydg.“ i naszego redaktora naczelnego p. Teskę od czci i wiary za jego politykę i taktykę wobec rządu marszałka Piłsudskiego, a tymczasem teraz sami niedwuznacznie przyznają i przyznać muszą, że **polityka i taktyka red. Teski z samego początku była słuszną i rozumną, oraz pożyteczną dla państwa i narodu.**

— **W sprawie nadużyć przy dostawach dla Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku** dowiadujemy się, że śledztwo spowodowała komisja odbiorcza.

Dyrektor Wydziału zasobów p. Nagiel czując, że zanosi się na jakieś badanie, podał się do dymisji i — otrzymał **wyższe stanowisko.** Ot, nagroda za „uczciwość“!

Kronika telegraficzna.

Pół miljona wyborców miejskich w Warszawie.

Warszawa, 21. 4. (AW.) Liczba uprawnionych do głosowania wyborców, przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej sięga pół miljona obywateli. Przewidując absencje, można określić, iż dla zdobycia mandatu potrzeba będzie około 3 000 głosów.

Szkolnictwo mniejszości narodowych.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma być utworzony w ministerstwie oświaty specjalny wydział dla spraw szkolnictwa mniejszości narodowych w Polsce. Na kierownika wydziału upatrzony jest p. Jędrzejewicz, urzędnik gabinetu wicepremjera w prezydjum rady ministrów.

Rumunja zaopatruje się w Łodzi.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Łódzki przemysł włókienniczy otrzymał świeżo zamówienia na towary do Rumunji. W ubiegłą sobotę wysłano do Rumunji pierwszy transport towarów załadowany w 79 wagonach. Dalsze transporty odejdą w tych dniach

Niebywały huragan nad rzeką Missisipi.

Przeszło sto osób zabitych.

Nowy Jork, (AW.) Gwałtowna burza, która się rozpętała w okolicach środkowego dorzecza Missisipi, w czasie której utworzyła się trąba powietrzna, spowodowała ogromne zniszczenia znacznych połaci kraju. W Little Rock na skutek orkanu zapadł się kilkupiętrowy gmach szkoły, — grzebiąc kilku nauczycieli i 40 dzieci. Ogólna ilość zabitych w czasie burzy wynosi 118 osób, liczba rannych dochodzi do 1500.

San Francisko. (AW.). Archipelag Filipin dotknięty został gwałtownem trzęsieniem ziemi. Szczegółowych relacji brak dotąd. Według naukowych obserwacyj jednak wstrząs był bardzo gwałtownym. Jednocześnie ponowne trzęsienie obserwowano na Formozie.

Przed nowemi walkami w Chinach.

Czang-Kai-Szek rozporządza armją trzystatysięczną.

Londyn, 20. 4. (Pat.) Stanowcza decyzja Czang-Kai-Szeka powołania do życia nowego rządu w Chinach z siedzibą w Nankinie, zwiększyła chaos, panujący w Chinach. Czang-Kai-Szek zapewnił sobie silne poparcie w Kantonie i Szanghaju, a także w wielu ośrodkach prowincji południowych. Natomiast dawny rząd kantoński, mający siedzibę swoją w Hankou ma w swojem posiadaniu prowincje Czang-Sza i Hing-Kiang. Oba rządy w Hankou i Nankinie rozpoczęły akcję wojskową, która ze strony Czang-Kai-Szeka ma na celu zajęcie Hankou, a ze strony dawnego rządu kantońskiego wymierzona jest przeciw Nankinowi. Od chwili ogłoszenia się przez Czang-Kai-Szeka władcą samodzielnym, sytuacja nie zmieniła się na lepsze w sensie większego bezpieczeństwa cudzoziemców w Nankinie, którzy opuszczają to miasto, przenosząc się do Szanghaju. Mieszkania tych cudzoziemców zostały doszczętnie ograbione.

Pekin, 20. 4. (Pat.) Tutejszy rząd odrzucił wszelkie żądania wysuwane przez sowiety w związku z rewizją, dokonaną w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Szanghaj, 20. 4. (Pat.) Agencja Reutera donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Nankinu, Czang-Kai-Szek ma podobno zamiar po utworzeniu swego rządu prowadzić w dalszym ciągu kampanję przeciw rządowi północnemu. Czang-Kai-Szek rozporządza armją w sile zgórą 300 000 ludzi, to też nie obawia się on ofenzywy ze strony wojsk, wiernych rządowi w Hankou. Nowy rząd nacjonalistyczny pragnie podtrzymać przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, domagając się jednak uchylenia wszystkich niesprawiedliwych traktatów. W Szanghaju rozwija się akcja terorystyczna przeciwko komunistom. Stracono tam około 100 zwolenników skrajnego skrzydła Knomintangu. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił wykorzenić wszelkie wpływy komunistyczne.

Przegrana sowietów na wschodzie i zbliżenie do Europy.

Europa, a z nią cały świat polityczny ma nielada sensację. Rosja sowiecka przeprosiła się z Szwajcarją, a w maju pojawi się w Genewie delegacja rządu sowieckiego na międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, zwołanej z ramienia Ligi Narodów.

Jako powód do gniewu na Szwajcarję wysuwała Rosja uwolnienie przez szwajcarski sąd przysięgłych Conradi'ego, obywatela rosyjskiego, który zamordował w Szwajcarji sowieckiego dyplomatę Worowskiego, mszcząc się za krzywdy, jakie jego rodzina doznawała w Rosji ze strony sowieckich rządów. Moskwa żądała, aby szwajcarski rząd potępił wyrok sądu przysięgłych, a córce Worowskiego wypłacił odszkodowanie. Były to warunki upokarzające, na które Szwajcarja nie mogła się zgodzić. Sowiety zerwały więc wszelkie stosunki z Szwajcarją i zaniechały udziału w międzynarodowych konferencjach, zwoływanych do Genewy przez Ligę Narodów.

Mimo, że Szwajcarja w niczem nie odstąpiła od swego stanowiska niespodzianie sowiety przeprosiły się nagle ze Szwajcarją. Odnośne rokowania odbyły się w Berlinie, pomiędzy tamtejszymi przedstawicielami dyplomatycznymi Rosji i Szwajcarji. Wybór Berlina dowodzi, że ugoda jest dziełem dyplomacji niemieckiej, która jest wogóle źródłem natchnienia dla obecnych władców Rosji, tak jak była przeważnie za carów, co się z niemieckich Hollstein-Gottorpów wywodzili, z Niemkami żenili i Niemcami otaczali.

Berlin, spostrzegłszy ongiś, że nawet przy pomocy Rosji, nie zdoła się wywinąć postanowieniom Traktatu Wersalskiego, pozornie zrezygnował z pomocy rosyjskiej i przystąpił do Ligi Narodów, ogłosiwszy przedtem chęć wypełnienia traktatów międzynarodowych.

Opinja polska nie łudziła się, że zapowiadane dobre chęci Niemiec to tylko pozór, w rzeczywistości chodzi Niemcom o rozbicie Ligi od wewnątrz.. Byliśmy świadkami, jak Berlin wykurzył z Genewy Hiszpanję i Brazylję. Do dalszej roboty w tym duchu zabrakło jednakże Niemcom sił. Szukają więc sojusznika, któryby wzmocnił ich stronę w Lidze. Upatrzyli na to Rosję. Przeprosiny sowieckie z Szwajcarją i przyjazd delegacji rosyjskiej do Genewy na konferencję ekonomiczną są niejako zapowiedzią, że Rosja na rozkaz Berlina zapuka do Ligi Narodów o przyjęcie w poczet członków.

Nie byłyby jednak sowiety tak skore do przeprosin ze Szwajcarją, gdyby powiodły im się plany w Chinach. Szumnie zapowiadana ofensywa kantońska przeciw Anglji, o której tyle pisała prasa niemiecka, załamała się. Nie pomogła broń i amunicja niemiecka. Przezorność dyplomacji angielskiej okazała się wyższą ponad rozumowania berlińsko - moskiewskie.

Szan-haj jak był tak i jest wolny. Teraz więc Berlin zatrąbił do odwrotu. Sowiety łudzą Europę nadzieją pokoju z Anglją i zgody na ustalony porządek Europy.

A. P. B.

Polska operetka wyjeżdża zagranicę.

Warszawa, 21. 4. (AW.) W pierwszych dniach maja, zespół operetki warszawskiej udaje się na dłuższe tournée zagranicę, gdzie występować będzie w Pradze czeskiej, Karlsbadzie, Marienbadzie, Bernie, Bratislavie i Wiedniu. Toczą się pertraktacje o rozszerzenie terenu występów na większe miasta Danji, Holandji i Szwecji. Poza repertuarem operetkowym do przedstawień dołączany będzie dodatek utrzymany w stylu narodowym, dla zapoznania zagranicy z polskiemi kostjumami, piosenkami i tańcami.

Polska weźmie udział w międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Warszawa, 21. 4. (AW.) Wyjazd delegacji polskiej na międzynarodową konferencję ekonomiczną ustalony został na dzień 29 bm. W skład delegacji wejdą b. minister Gliwic jako przewodniczący, oraz wiceminister Doleżal, senator Stecki, stały delegat Polski do Ligi Narodów p. Sokal, poseł Diamand i wiceprezes Banku Polskiego Młynarski jako członkowie. Jednocześnie wyjeżdżają do Genewy w charakterze zastępców poseł Trepka, K. Ostrowski, dyrektor Cybulski i Z. Chmielewski.

Sanacja przemysłu cukrowniczego.

Warszawa, 21. 4. (AW.) Dzisiejszy „Robotnik“ zwraca uwagę na zahamowania, jakim uległy prace komisji mieszanej w sprawie sanacji przemysłu cukrowniczego. Powodem tego faktu ma być brak zgody przedstawicieli przemysłu cukrowniczego co do sposobu uregulowania nierównomiernych zarobków w cukrowniach Wielkopolski i b. Kongresówki.

Przygotowania wojenne Albanji.

Londyn, 20. 4. (Pat.) „United Press“ donosi z Aten, że w Albanji czynione są zupełnie jawnie przygotowania wojenne. Trzy bataljony piechoty odeszły wczoraj z Elbassan nad granicę jugosłowiańską.

Genewa, 20. 4. (Pat.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że w genewskich kołach politycznych ustala się coraz bardziej przekonanie, że ponownie powstałe między Włochami a Jugosławją naprężenie może być załagodzone jedynie przez odwołanie się Jugosławji do Ligi Narodów i ze zagadnienie Albanji jedynie w tej drodze może uzyskać trwałe rozstrzygnięcie. Pokój na Bałkanach nie będzie mógł być zagwarantowany, póki uregulowanie sprawy Albanji nie nastąpi w drodze międzynarodowego porozumienia.

Aresztowanie szpiega.

Toruńska policja polityczna aresztowała na dworcu w Bydgoszczy pewnego kupca gdańskiego, wracającego z Włocławka, u którego znajdowały się tajne akta wojskowe. — Dochodzenia w sprawie wyśledzenia osób, które dostarczyły wspomnianego materjału tajnego są w toku.

Wypadek samochodowy. Na szosie wiodącej z Gdańska do Bydgoszczy, 14 kilometrów od miasta, szofer Franciszek Kurowski z Bydgoszczy prowadząc samochód, najechał na drzewo. Samochód został potrzaskany, a Kurowski odniósł bardzo poważne obrażenia, tak, że zaszła potrzeba przewiezienia go do lecznicy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

PIĄTEK, 22. IV. 1927 R.

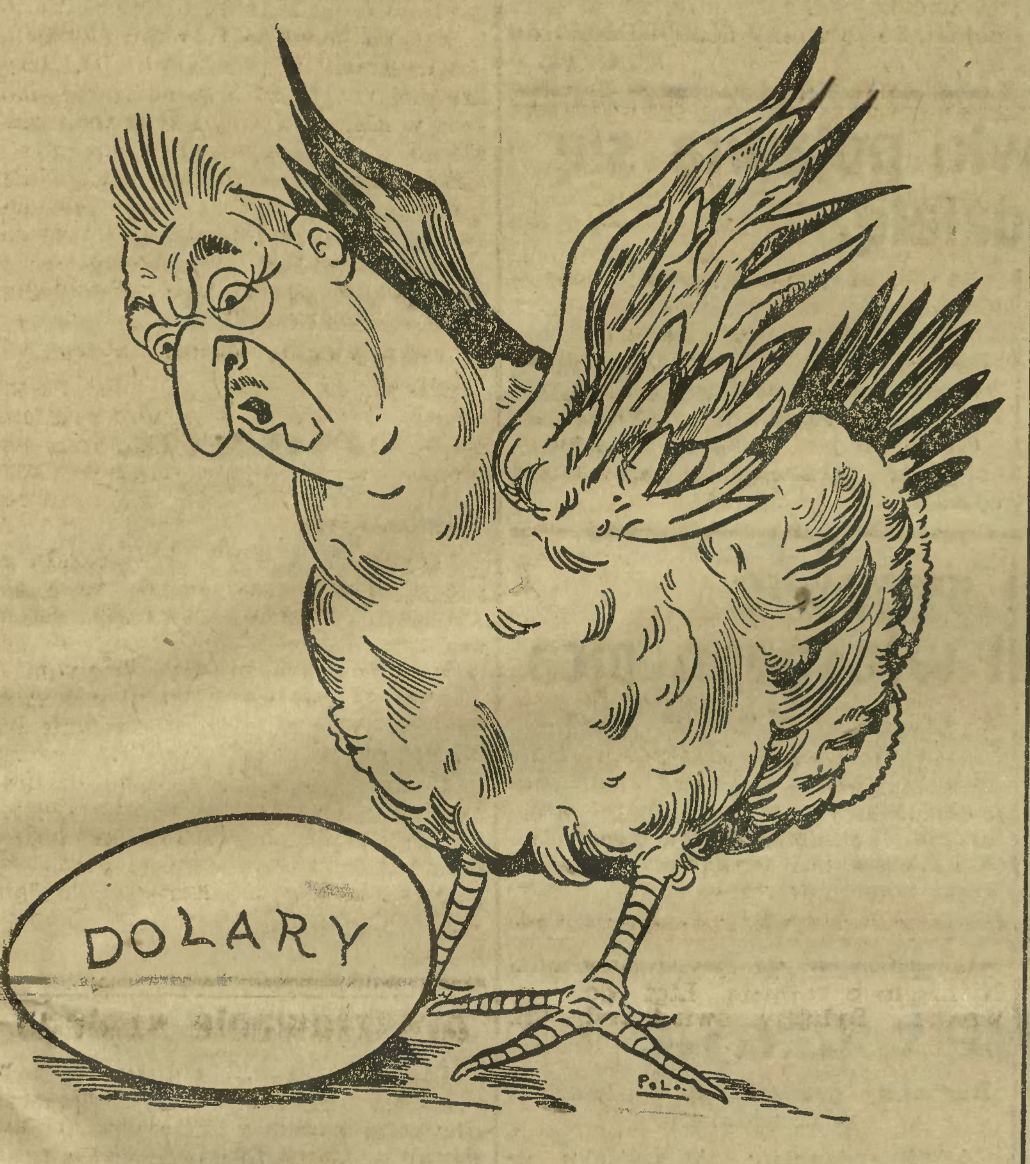
15.00—15.25. Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny.
15.30—15.55. Odczyt z cyklu „Historja Polski“ (dla maturzystów).
16.00—16.25. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna“ (dla maturzystów).
16.30—16.45. Komunikat harcerski.
16.45—17.10. Odczyt z działu „Radjotechnika“.
17.10—17.35. Odczyt p. t. „Anglicy u siebie“.
17.40. Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Marja Święcicka (fort.), Henryk Gołębiowski (krzypce). 1. I. J. Paderewski: Sonata na skrzypce i fortepjan op. 13. I. Allegro con fantasia, II. Intermezzo (Andantino), Finle (Allegro molto quasi presto). 2. Karol Szymanowski: Warjacje fortepjanowe na temat polski. 3. Vitali: Giacona na skrzypce i fortepjan.
19.00—19.25. Odczyt p. t. „Sport w filmie“.
19.30—19.55. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.
19.55—20.15. Komunikat rolniczy.
20.15. Koncert wieczorny. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Podpisanie pożyczki za kilka dni.

Dostaniemy 70 miljonów dolarów.

Paryż. — „Matin" dowiaduje się, że **delegat rządu polskiego** zakończył niedawno rokowania, prowadzone w Paryżu **z amerykańskiem konsorcjum o pożyczkę stabilizacyjną i na odbudowę gospodarczą w wysokości 70 miljonów dolarów.** Ostateczna umowa będzie podpisana **za kilka dni i podana oficjalnie do publicznej wiadomości.**

Co to będzie za uciecha



gdy nasz wicepremjer zniesie nareszcie takie jajo!

Sprawy gdańskie.

I.

Bydgoski tydzień „Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, zwrócił uwagę szerszego ogółu społeczeństwa na tę tak bardzo wysuniętą i tak ważną placówkę polską. Wypada zastanowić się nad warunkami, wśród jakich Macierz pracować musi i nad jej zadaniami około sprawy polskiej.

Dziwne zaiste i niezrozumiałe wprost stosunki ułożyły się między Polską a Gdańskiem. Gdańsk w intencji autorów Traktatu Wersalskiego, na mocy którego otrzymało byt swój „Wolne Miasto", oraz w myśl zasad w sławnych punktach Wilsona, ma dać Polsce swobodny i niczem nieskrępowany dostęp do morza. Dla zapewnienia tego, wykrojono małe ciało autonomiczne z szerokiemi uprawnieniami, warując równocześnie Polsce te wszystkie prawa, które jej są potrzebne do zabezpieczenia swych żywotnych interesów. Stworzono dwie instytucje o charakterze międzynarodowym, dla zabezpieczenia na miejscu prawidłowego i sprawnego a sprawiedliwego funkcjonowania całej maszynerji. Są to: **Wysoki Komisarz Ligi Narodów i Rada Portu.** Instytucje te są bardzo kosztowne i obciążają ogromnie budżet Polski. We wszystkiem obowiązuje niemal zasada równości Polski i Gdańska. Ile w tych postanowieniach kryje się dla nas niesprawiedliwości i upokorzenia! Tego lilipuciego i samego z siebie niezdolnego do życia karła stawia się na równi z potężnem, wielomiljonowem państwem o starej tradycji, bogatej historji i wielomiljonowej ludności! Czy nie za wiele dla liliputa, a za mało dla potężnej Polski? Gdańsk jest, prawda, Polsce potrzebny i niezbędny, ale bez swego możnego protektora szczeźlby i zmarniał docna — tylko Polską, z Polski i przez Polskę żyje i bogaci się nadmiernie. Winien być wdzięczny, zdawałoby się, Polsce za to złote jabłko i za jej wspaniałomyślny gest. Gdzie tam! Pod dyktandem Berlina rzuca się i ciska i krzyczy, że mu się straszna krzywda dzieje. Z każdej kwestji robi awanturę, wszędzie stawia się hardo, butnie i zuchwale, jakby był conajmniej stumiljonowem państwem. Niema nawet mowy choćby o częściowem wykonaniu uprawnień Polski i tak już nadmiernie faworyzujących Gdańszczan. Na każdym kroku obstrukcja i bezczelne deptanie praw Polski i jej obywateli, których lekceważąco nazywa się mniejszością narodową. Jak to? Polacy w Gdańsku mniejszością? Wszak Traktat Wersalski wyraźnie mówi o pełnem, bezwzględnem równouprawnieniu, z zupełną swobodą rozwoju swego życia narodowego we wszystkich dziedzinach!

Senat gdański wraz z całym aparatem urzędniczym prowadzi zaciekłą walkę eksterminacyjną ze wszystkiem, co polskie, lub polskością trąci, walkę chytrą, podstępną a nieubłaganą, obliczoną na daleką metę, a tem niebezpieczniejszą, że przybierającą skrzętnie choćby pozory uszanowania zawartych traktatów, aczkolwiek się je w rzeczy samej najbrutalniej gwałci.

Maltretuje się wprost polskie szkolnictwo. Świeża jest jeszcze sprawa **polskiego gimnazjum w Gdańsku.** Gdy pięć lat temu Macierz Szkolna, zakładając gimnazjum, zwróciła się do senatu z prośbą o nadanie mu praw publiczności, przysługujących gimnazjom gdańskim, odpowiedział senat, że rozpatrzy sprawę przychylnie, skoro gimnazjum stanie się zakładem pełnym. W marcu b. r. gimnazjum przystąpiło do pierwszego egzaminu dojrzałości. Powinno więc nastąpić przyznanie praw publiczności. Tymczasem co czyni senat? Z początku daje odpowiedzi wykrętne, a przyciśnięty do muru, przyrzeka „wspaniałomyślnie" uznać świadectwa polskiego gimnazjum na równi ze świadectwami gimnazjów państwowych w Polsce. Zdaje się rzecz ta napozór poprawna, bo abiturjenci zyskują prawo wstępu na politechnikę gdańską i uniwersytety polskie. — Tymczasem jednak w Gdańsku obowiązuje ustawodawstwo niemieckie w sprawie kwalifikacyj akademickich do urzędów wyższych, w sprawie uzyskania uprawnień do zawo-

(Przedruk wzbroniony). (2

Spowiedź b. agenta policji pruskiej.

(Ciąg dalszy).

Szpiegowano wszelkie objawy życia polskiego.Kazania w kościołach, życie nielicznych urzędników Polaków, panie, uczące dzieci po polsku, aktorów i teatr, a nawet teatr prowincjonalny Pokrywki. Na wszelkich tajnych obradach byli tajni agenci policji lub Frost otrzymywał od usłużnych osób sprawozdanie. Wybitne osobistości, publicystów, dziennikarzy śledzono ściśle, a nawet dzisiejszemu kierownikowi „Dziennika Bydgoskiego" (wówczas był redaktorem „Orędownika") raz nieznacznie w cukierni u Logi na Strzeleckiej, przeszukano kieszenie. Panem Teską opiekowano się szczerze. W 47 pułku piechoty, w którym odsługiwał wojskowość jako jednoroczniak, podpułkownik Rummelszpacher miał specjalny nakaz nadzoru.

Pruski polip miał tysiące macków, któremi oplątał społeczeństwo polskie.

Ale byli i poczciwcy, co „zdradzali" policję, ostrzegali księgarzy i redakcje przed rewizjami i aresztowaniami. Mianowicie już zgasły inspektor Portaszewicz, pochodzący z Trzemeszna, był taką zacną duszą!

Policja poznańska miała rozległy teren działalności. Zacher pisał raz do ministra spraw wewnętrznych, znanego Hammersteina, że poznańska centrala utrzymuje agentów na całym obszarze Rzeszy niemieckiej, a nawet zagranicą, w Rosji, Francji, Ameryce. Macki więc tego polipa sięgały daleko, nawet poza Ocean. Jednym z działów Frosta było śledzenie szpiegów wojskowych, ponieważ Poznań jako forteca wypadowa w planach mobilizacyjnych armji niemieckiej zajmowała dominujące miejsce. Agenci kręcili się wciąż po szosach okrężnych, po koszarach. — Ale jakoś jak na złość szpiedzy nie chcieli się zjawiać. Biedny Frost w futrze sobolowem i kaloszach jeździł po Kaliszach i Włocławkach, po Strzałkowach i innych Skalmierzycach werbować żydów. Lecz ci brali pieniądze i nie dali się brać na lep.

A chcąc się pokazać przebiegłym urzędnikiem i wziąść sutą nagrodę za przyłapanych szpiegów, trzeba było choć gwałtem tych szpiegów fabrykować, ażeby u góry zasłużyć na jaki medalik lub orderek ostatniej rangi.

Szpieg mimowoli!

Któż z Poznańczyków nie zna uroczych, silnie zadrzewionych skwerów i parku na stokach cytadeli!

Droga filozofów, ścieżka wężów! Wiosna, raj słowików. Czyste powietrze, miły zapach bzu i konwalji i ustronne ławeczki zachęcały nietylko czułe pareczki do rozkosznych rozmyślań. Wszystko utrzymane w należytym porządku.

Otóż maj 1904 roku. Na ławeczce przy drodze, która prowadzi do tajnego wejścia, do Kernwerku, siedzą Zacher i Frost, dyrektor policji politycznej, burżuj z ciemnemi oczyma, czarnym wąsem, średniej miary, krótkiemi pałąkowatemi nogami, w szarem ubraniu i białej kamizelce i guzikami z perłowej masy szepce do Frosta (zawsze w szarej pelerynie).

Godzina 9 wieczór.

— Ma pan rewolwer? Czasem lepiej dla bezpieczeństwa!

Frost wyjmuje z kieszeni rewolwer i szepce:

— Już nabity, bezpiecznik odsunąłem, gdyby szpieg chciał dać drapaka, zaraz palnę.

— Sichern Sie das Ding, das kannn manchmal losgehen und der Teufel ist los!

Zacher wstaje z ławki i ociera chusteczką spocone czoło ze strachu!

— Mein lieber Frost, kennen sie die Geschichte nicht allein abmachen, es kann vielleicht schief gehen!

Ale Frost mityguje swego przełożonego. Złapał jakiegoś studenta akademji górniczej z Kongresówki Księżnopolskiego z Krakowa, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy — buty podarte, a kiszki grają marsza, karanego już za sprzeniewierzenie w Krakowie.

Usidlono go za pomocą wdzięków prostytutki Klary Gumprecht z Koziej ulicy i ów biedaczyna — studencisko, ma udawać szpiega rosyjskiego, który wkrada się tajnym gankiem do Kernwerku. Więc Zacher i Frost na czatach! Gdy rzekomy student wejdzie w podziemną kazamatę fortecy, pod naciskiem jego stóp zadźwięczy sygnał elektryczny i dwóch łowców przyłapią szpiega rosyjskiego na gorącym uczynku.

Wszystko idzie jak z płatka! Dzwonek dźwięczy. — Warta wieczorna z Kernwerku aresztuje szpiega. Zacher i Frost, którym „zdradziła" szpiega kokotka Klara, konwojują go do prezydjum policji przy placu Wilhelmowskim (dziś Wolności).

Tam sążniste protokóły. Studencisko deklaruje, płacze, zaklina się, że to komedja, że on niewinny, nic wszystko nie znaczy. Wędruje na Młyńską, do więzienia! Na drugi dzień telegraf roznosi po Niemczech, że policji poznańskiej udało się przychwycić niebezpiecznego rosyjskiego szpiega. Proces przed sądem Rzeszy w Lipsku. Student dostaje trzy lata ciężkiego więzienia. Zacher i Frost wynagrodzenie pieniężne i order czerwonego orła czwartej klasy. Studenta transportują do więzienia w Halli, lecz w drodze usłużny Frost ułatwia mu ucieczkę, a Zacher na tani sezon w sierpniu jedzie leczyć swą odwieczną podagrę do Kissingen! Zaś Klarę Gumprecht, dawną konfidentkę policji, rzeczywiście piękną dziewczynę, żenią z jakimś kolonistą z Łęczycy i posyłają do Kalisza! Wyszukał go jej Augustini, asesor policyjny, żonaty z Kaliszanką!

W kwaterze głównej rewolucjonistów rosyjskich. Włodzimierz Burcew!

Raz na ławie, raz pod ławą! Wczoraj w Berlinie jadło się w Volksküche na Chausseestrasse marny obiad za 40 fenigów, a dziś pędzi się pociągiem pospiesznym jako reporter „Matina" kurjerem 2 klasy do Paryża przez Hanower, Kolonję, Liège. 500 marek w samych złociutkich dwudziestomarkówkach w kieszeni.

W sleepingu! Na dole śpi monsieur Augele Caro, kulawy żydek, reprezentant „Matina" w Berlinie. Wczoraj służyło się policji pruskiej, a dziś dziennikarstwu i loży wolnomularskiej. Takie jest życie. Jestem szczery!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dów wolnych, jak: adwokatów, lekarzy, księży itp. — czyli trzeba w tym celu uzyskać maturę niemiecką wzgl. gdańską, ukończyć uniwersytet niemiecki, lub inną wyższą uczelnię niemiecką — inaczej droga zamknięta. Tak pojmuje się równouprawnienie Polaka—obywatela gdańskiego, któremu nie wolno zostać ani adwokatem ani sędzią ani lekarzem na terenie Wolnego Miasta, mimo że posiada zupełnie te same kwalifikacje, co niemiecki kolega — z tej tylko racji, że ukończył polskie gimnazjum. To prawdziwe horrendum! A przecież Traktat Wersalski mówi wyraźnie o równouprawnieniu **pod każdym względem!** Oto typowy przykład chytrości niemieckiej: najpierw uśpić czujność, ugłaskać, a potem chwycić za gardło!

W ten sposób chce się zmusić Polaków do uczęszczania do zakładów niemieckich, gdzie, jak to za najlepszych czasów cesarskich hula najswobodniej hakata i duch prusko-germanizacyjny — w ten sposób chce się zmarnować i zabić ducha polskiego u Polaków-Gdańszczan.

Polak, choćby najświatlejszy, choćby najsprawniejszy, nie uzyska w Gdańsku żadnego stanowiska, gdy urzędy jego najwyższe roją się od Niemców. obywateli Rzeszy Niemieckiej. Tak rodzima inteligencja gdańska, narodowości polskiej, acz nieliczna, skazana jest na prześladowania i wymarcie, bo zamknięto wszelkie źródła dopływu młodszej generacji. Polska posiada wprawdzie w Gdańsku wielką ilość urzędników np. w Dyrekcji Kolejowej. Nie posiadają oni jednak obywatelstwa gdańskiego i nie uzyskają go, chociażby posiadali wszelkie ku temu uprawnienia i warunki. Wolno im tylko płacić bardzo wysokie podatki, wolno wzbogacać kupca gdańskiego — pozatem jako „laestige Auslaender" są obywatelami drugiej klasy.

Sprawa mieszkaniowa jest objęta ścisłą ochroną, a jej urzędy normują wszelki wynajem mieszkań. Dla Polaka jest tym sposobem zamknięta droga do uzyskania tańszego mieszkania.

Sprawy te muszą ulec radykalnej zmianie. Rząd polski musi otoczyć szczególną opieką **rodzimą inteligencję gdańską** i zapewnić jej w swoim zakresie odpowiednie stanowiska, — dalej musi przeprowadzić zmianę ustawodawstwa gdańskiego w sprawie kwalifikacyj akademickich, wymaganych dla urzędników i wolnych zawodów; a następnie urząd gdański mieszkaniowy musi traktować Polaków, a przynajmniej urzędników polskich, zajętych na terenie gdańskim, narówni z Gdańszczanami. Ważnym krokiem do tego będzie zwolnienie urzędników — obywateli Rzeszy niemieckiej i ułatwienie Polakom zdobycia obywatelstwa gdańskiego.

Rząd polski ma dosyć atutów w ręku, aby zmusić Gdańszczan pod tym względem do uległości. Wszak zarówno w kolejnictwie, jak w urzędach celnych jest sporo Gdańszczan-Niemców. Można postawić sprawę jasno: **albo przyjmiecie Polaków albo wyrzucimy Niemców.** Kto wie, czy na tem nie wyszlibyśmy lepiej!

W doborze urzędników dla Gdańska powinien rząd być niezwykle ostrożny i przezorny. Tylko ludzi pewnych, wytrawnych, znających dobrze stosunki miejscowe, winno się tam wysyłać; przytem zbyt częste zmiany są ogromnie niepożądane, utrudniają bowiem orjentację w stosunkach tak zawikłanych i są często dlatego powodem różnych niewłaściwości.

A teraz sprawa portu: W Radzie Portu Polska ma mieć 50% udziału. Połowa urzędników ma być Gdańszczan, połowa Polaków. W tym samym stosunku mają być zatrudniani **robotnicy.** Język polski ma być równouprawniony z niemieckim. A tymczasem jak rzecz wygląda? Polska płaci 50% kosztów utrzymania. Oto jeden jedyny przykład równouprawnienia. Języka polskieg ow urzędach Rady Portu się nie słyszy. Ponoć nawet Polska miała się zgodzić na to, by ze względów oszczędnościowych nienia. Języka polskiego w urzędach waniu **jedynie język niemiecki.** Czy to prawda? Czy jest to możliwe? Urzędnik, względnie urząd, który się na to zgodził, jeśli to prawda, winien iść **pod sąd** za zdradę interesów narodowych i uprawnień polskich. A iluż urzędników Polaków pracuje w Radzie Portu? Czy choćby 10%? Dlaczego nie wymuszono naszych praw? Tu i władze polskie ponoszą ogromną winę. A dlaczegóż wakujące stanowiska obsadza się jeszcze zawsze Niemcami, choć jest dosyć reflektantów Polaków? Wszak istnieje postanowienie prezesa Rady Portu, by do osiągnięcia 50% wszystkie wakujące posady obsadzać Polakami, a dalej, że żadne stanowisko nie może być obsadzone bez zgody strony polskiej! Ponoć nominacje polskich urzędników sabotują Niemcy i przewlekają je w nieskończoność, przetrzymując je w swoich biurkach... Cóż porabiają przedstawiciele Polski? Za co biorą wysokie pensje? Czy nie należy bezwzględnie usunąć tych urzędników Niemców, którzy nie przestrzegają tych postanowień i wszelkiemi wybiegami próbują je ominąć?! Tylko stanowcze działanie może mieć skutek. Jeśli chodzi o oszczędności, to dlaczego nie wprowadzi się języka polskiego w administracji portowej? 50% stanowisk Gdańszczanom i to za wiele, jeśli zważymy, że to port polski, że to wolny dostęp Polski do morza.

St. G...yk.

Nowe 20 złotówki pojawią się w niedzielę.

Z końcem tego tygodnia Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 20-złotowe II emisji. Bilety nowej emisji wykonane są na papierze białym rypsowanym z marginesem niezadrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się znak wodny, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba „20" i skrót „Zł."

Na niebieskiem tle strony przedniej znajdują się szaro-bronzowe figury, z których lewa symbolizuje rolnictwo, prawa — przemysł i handel, pomiędzy niemi umieszczono tarczę podłużną, u której jest medaljon z białą liczbą 20.

Ciekawem jest, czy i te nowe banknoty są tak sfuszerowane, jak ostatnio wydane 5- i 50-złotówki?

Dwaj zwyrodniali synowie powiesili własnego ojca.

We wsi Terebejno w powiecie lidzkim zamieszkiwał bogaty gospodarz, człowiek już w podeszłym wieku 66-letni Michał Makowski. Przed świętami Wielkanocy służąca gospodarza, gdy weszła do trzody spostrzegła Makowskiego, wiszącego na przerzuconym przez belkę sznurze.

Zawiadomiono o zbrodni policję, która natychmiast wszczęła śledztwo. Uwagę policji na wstępie zwrócił fakt, iż wisielec był bosy, chociaż od domu do chlewa prowadziły ślady butów. Mimo usilnych poszukiwań, butów w chlewie nie odnaleziono. Okoliczność ta nasunęła podejrzenie, że Makowski padł ofiarą zbrodni, a o dokonanie jej posądzono synów jego Ludwika i Aleksandra. Wzięci na spytki obaj bracia początkowo wypierali się morderstwa, lecz w końcu do winy przyznali się.

Wiadomości z kraju.

O czysty wygląd naszych miast i miasteczek.

Wojewodowie otrzymali okólnik ministra Składkowskiego w sprawie czystości podwórz w miastach i miasteczkach.

Okólnik poleca. aby władze sanitarne w każdej miejscowości badały codziennie przynajmniej dwie posesje.

Szczególna uwaga przy rewizjach podwórz zwrócona będzie na to, aby śmietniki były szczelnie zamknięte, ustępy czyste, podwórza zaś wymiecione.

Włamanie do cerkwi.

Z Stanisławowa donoszą: W gminie Demcuha leśna, pow. Żydoczów włamali się do cerkwi złodzieje, którzy dopuścili się świętokradzkiej kradzieży różnych przedmiotów.

Pożyczka dla ordynacji Zamoyskich.

W majątkach ordynacji Zamoyskich ma być przeprowadzona parcelacja części użytków rolnych. Na ten cel Bank Rolny asygnuje, jako pożyczkę 4 mil. złotych.

Masowa kradzież koni.

Z Wołynia donoszą: w Międzyrzecu skradziono jednej nocy aż 14 koni. Wstępne dochodzenia wykazały, że konie uprowadzono za kordon. Na skutek interwencji władz polskich konie odnaleziono, przyczem aresztowano w Annopolu 90 koniokradów.

Sensacja źródlana w Goczałkowicach już się skończyła.

Fontanna nowego źródła w Goczałkowicach, której wysokość wynosiła około 20 metrów ponad ziemię, znikła w zupełności. Zarząd zdrojowiska postanowił jeszcze raz gruntownie to źródło oczyścić. Nie jest wykluczonem, że przy ponownym oczyszczeniu źródła nastąpi ponowny wybuch solanki.

Odwieczna walka o kobietę.

W Warszawie przy ul. Dzielnej 27-letni R. Wasilewski zadał 13 pchnięść nożem Rozalji Szajnmanowej, mężatce, poczem sam kilkakrotnie zranił się. Sprawca zbrodni i samobójca w jednej osobie przewieziony do szpitala zmarł.

Duchowny prawosławny zawieszony w urzędowaniu.

Z Wilna donoszą: W związku ze zwolnieniem aresztowanego wraz z posłami byłej Hromady duchownego prawosławnego Kowsza, członka żywej cerkwi duchowieństwo prawosławne w Wilnie postanowiło nie udzielać mu prawa odprawiania nabożeństwa do czasu ewentualnego pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd.

Żona przemysłowca oskarżona o oszustwo.

W przemyskim sądzie okręgowym toczy się śledztwo przeciw żonie jednego z wielkich przemysłowców żydowskich Przemyśla, którą oskarża się, iż otrzymała rzekomo w „podarunku" 200 000 koron (1919 r.) i za pieniądze te kupiła dom. „Prezent" ten bohaterka procesu przyjęła mimo, że jest mężatką.

Smutna historja kupca Rubina.

Łódzki kupiec ożenił się przed kilkoma miesiącami z córką niej. Wolframa, również kupca. Małżeństwo nie było szczęśliwe tak, że młody małżonek uciekł od żony swej do Rumunji. Energiczny teść postanowił go odszukać, co mu się rzeczywiście udało.

Rubin, widząc, że teść go tropi, postanowił czmychnąć do Rosji. Jednak w chwili, gdy przechodził granicę bolszewicką, został zastrzelony przez straż rosyjską.

Dramat w wilczej klatce.

Wypadek w zwierzyńcu warszawskim.

Warszawa, 21. 4. Onegdaj w Zwierzyńcu znajdującym się w Alejach Jerozolimskich zdarzył się następujący wypadek. Jeden ze zwiedzających Zwierzyniec zatrzymawszy się przed klatką, w której się znajdował wilk, zaczął go drażnić, co rozjuszyło zwierzę do wściekłości. Gdy w chwilę potem do klatki podszedł dozorca Zwierzyńca, Franciszek Mazur, ażeby podać wilkowi pokarm, wilk rzucił się na dozorcę, rozszarpując mu obie ręce.

Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Stan bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 20. 4. (AW.) W ciągu tygodnia sprawozdawczego od 2—9 bm. liczba bezrobotnych na terenie państwa wykazała dalsze zmniejszenie się o 3 150 osób, co zmniejszyło ogólną liczbę pozbawionych pracy do 200 000. W tej liczbie 150 000 mężczyzn i 50 000 kobiet.

Niepoczytalny kamienicznik.

Właściciel domu w Warszawie E. Plicikiewicz napróżno domagał się od swego lokatora Orkiszewskiego uregulowania komornego. Onegdaj będąc w stanie mocno podchmielonym gospodarz ów wziął karabin i udał się do lokatora po komorne. Gdy mu odmówiono, wystrzelił w mieszkaniu O. trzykrotnie, raz w sufit a następnie dwa razy w kierunku żony i syna Orkiszewskiego.

Na szczęście wszystkie kule chybiły.

Po strzałach Plisikiewicz przypuszczając, że z ręki jego mogli paść domownicy, wybiegł i z rozpaczy wskoczył do głębokiego rowu pod lasem Bielańskim. Niepoczytalnego gospodarza wyratowano i odstawiono do komisarjatu.

Konin.

Nowy starosta koniński.

Dotychczasowy zastępca starosty w Koninie, radca wojewódzki Adam Winiarski, opuścił Konin i powrócił na dawne stanowisko do Łodzi. Nowy starosta koniński p. Władysław Ciechocki, przybył do Konina i objął urzędowanie.

W czasie dwumiesięcznego pobytu p. radca Winiarski wysunął liczne projekty, dążące do ulepszenia życia społeczno-gospodarczego powiatu, a niektóre z nich wprowadził w czyn, dokładając wiele trudu i pracy. Wobec tego urzędnicy, żegnając na wspólnej biesiadzie p. radcę Winiarskiego, wyrazili serdeczny żal z powodu tak wczesnego opuszczenia przezeń Konina.

Zatrucie trychinami. U jednego z gospodarzy we wsi Czarków pod Koninem, na zaręczynach raczono się mięsem świni nie poddanej oględzinom przez badacza mięsa. Część mięsa odstąpiono rzeźnikowi, utrzymującemu masarnię (wytwórnię kiełbas), który mięso to zużył do wyrobów mięsnych. Po kilku dniach zachorowało 7 osób, w tej liczbie gospodarz i rzeźnik. Zatrucie nie było zbyt silne. 4 osoby dotąd jednak są ciężko chore, niebezpieczeństwa śmierci jednakowoż niema.

Król reklamy, który zmarł w nędzy.

Był nim zniemczony Polak urodzony w Berlinie.

W skromnym pensjonacie we Wrocławiu w tych dniach zmarł Paweł Wasciewicz, zniemczony Polak, urodzony w Berlinie. W świecie kupieckim znany był on pod nazwiskiem dr. Unblutig i uchodził za europejskiego króla reklamy. Kupcy całego świata ubiegali się o to, aby Wasciewicz objął przedstawicielstwo ich towarów. Nie było bowiem artykułu, któregoby nie wprowadził na rynki genjalny król reklamowy.

Przed kilku laty kazał wybudować Wasciewicz ogromny samochód i w wozie tym objeżdżał miasta i wsie niemieckie, sprzedając nowego typu żelazka do prasowania i maszyny do prania bielizny. Podróżował zaledwie pół roku, a firma jego zrobiła miljonowe interesy. Król reklamy nie lubił spokojnego życia, wprowadzony na rynek towar już go nie zajmował, szukał ciągle czegoś nowego i sprawiało mu to wielką przyjemność, gdy inni się bogacili. Wasciewicz nie pozostawił po sobie żadnego majątku, a na pogrzeb jego musieli się złożyć przyjaciele.

Żydowski okręg narodowy na Ukrainie.

Moskwa. W myśl uchwały ukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego utworzony został w gubernji Chersońskiej w kolonji „Bolszaja Sendemenucha" żydowski autonomiczny okręg narodowy. Okręg ten obejmować będzie cztery stare kolonje żydowskie i 20 nowych osad. Obszar nowej tej jednostki administracyjno-terytorjalnej wynosi 50.000 dziesięcin i jest zamieszkiwany przez ludność wyłącznie żydowską (16.000 osób). Pierwszy zjazd sowietów żydowskiego okręgu narodowego odbył się w miesiącu marcu r. b.

Żydowskie organizacje robotnicze miasta Kijowa ofiarowały nowemu okręgowi sztandar „od kijowskiego żydowskiego ludu pracującego". Żydowskie organizacje kulturalne w Kijowie urządziły zbiórkę na rzecz ufundowania nowemu okręgowi żydowskiej biblioteki.

Ze szczytów dobrobytu — w otchłań nędzy.

Tragedja rosyjskiej emigrantki.

Pisma berlińskie rozpisują się obecnie szeroko o tragicznej śmierci arystokratki rosyjskiej, księżnej Idy Wołkońskiej. Wołkońska, żona księcia Sergjusza Wołkońskiego, była za czasów carskich właścicielką kolosalnej fortuny, jedną z największych magnatek rosyjskich. Przyszła rewolucja. Ks. Sergjusz oraz dwóch synów księżny zostało rozstrzelanych. Księżnie dzięki przypadkowi udało się ocalić i umknąć za granicę.

Osiadła w Berlinie, gdzie jakiś czas żyła ze sprzedaży rodzinnych klejnotów. Niebawem jednak kapitały się wyczerpały, gdyż księżna przyzwyczajona do szerokiego gestu, do zupełnego niemal nieliczenia się z pieniędzmi, żyła na szeroką stopę, mieszkała w pierwszorzędnym hotelu, ubierała się wytwornie itd.

Księżna znalazła się naraz w położeniu opłakanem.

Rozpoczęły się gonitwy za pożyczkami, a wreszcie wprost za jałmużną. Świetna arystokratka staczała się coraz niżej. Pod wpływem rozpaczy, poczęła się morfinować tak, że w krótkim czasie z przystojnej kobiety pozostał istny szkielet. Przyjęła wreszcie posadę kierowniczki baru nocnego „Stella“. Na tem stanowisku pozostawała aż do chwili jej śmierci, która nastąpiła wśród tragicznych okoliczności. Oto księżna około godziny trzeciej nad ranem udała się do swego prywatnego pomieszkania i tutaj zastrzyknęła sobie tak znaczną dawkę morfiny, iż niemal natychmiast nastąpiła śmierć wskutek udaru serca.

Niewiadomo teraz, czy zachodzi tutaj przypadek samobójstwa, czy też poprostu nieszczęśliwy wypadek. Tragiczna śmierć arystokratki wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Za życia jej jednak nikt się nie znalazł chętny do pospieszenia jej z pomocą. Nawet przedstawiciele arystokracji niemieckiej okazali biednej kobiecie bardzo mało współczucia.

W Stanach Zjednoczonych istnieje dotychczas niewolnictwo!

Dłużnicy zaprzedają się swoim wierzycielom aż do spłaty zaciągniętego zobowiązania.

W niektórych stanach amerykańskich utrzymał się do dziś dnia zwyczaj t. zw. niewolnictwa dłużników. Niewolnictwo dłużników znane pod nazwą penage (od hiszpańskiego słowa peon, t. j. wyrobnik), pochodzi jeszcze z czasów hiszpańskiego systemu kolonjalnego, kiedy to peonów, którzy zadłużali się u swych pracodawców, zmuszano tak długo zadarmo pracować, dopóki nie odrobili swego długu. Większość pracodawców urządzała się w ten sposób, że dając im towary na kredyt, trzymała ich w ustawicznem zadłużeniu. W ten sposób biedni chłopi stawali się kompletnymi niewolnikami, gdyż nigdy nie byli w stanie długu swego całkowicie spłacić.

Do pewnego stopnia niewolnictwo dłużników istniało również w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie w stanach południowych. Gdy terytorja Arizona i New Mexico dopuszczone zostały do Unji, stwierdzono, że miejscowe prawa obu prowincyj uznawały ów system niewolnictwa dłużników. Uchwałą kongresu amerykańskiego z dnia 2 marca 1867 zniesiono oficjalnie niewolnictwo dłużników na całym obszarze Stanów Zjednoczonych, nie mniej jednak w pewnych stanach zwyczaj ten w dalszym ciągu się utrzymał.

Szczególnie w stanach południowych, gdzie plantatorzy walczyć musieli z wielkim brakiem sił robotniczych, pracodawcy „kupowali“ więźniów, t. p., płacili grzywny, na jakie za drobne przewinienia skazani byli okoliczni chłopi, i w ten sposób wydostając ich z aresztu, zmuszali ich jednocześnie do podpisania dokumentu zadłużenia. Ponieważ chłop taki nie mógł się potem ze swych zobowiązań wywiązać, proponowano mu, by dług swój „odpracował“ na plantacji. W ten sposób nieszczęśliwcy ci stawali się niewolnikami w pełnem słowa tego znaczeniu, gdyż choć pracowali uczciwie i rzetelnie nigdy długu swego odrobić nie mogli, bowiem pracodawcy potrącali im zazwyczaj za utrzymanie i za rozmaite towary 90 proc. całego zarobku. Nawet dzisiaj jeszcze od czasu do czasu rozpatrywane są przez sądziów federalnych sprawy dobrowolnego niewolnictwa. Wobec tego władze amerykańskie postanowiły wydać w najbliższym czasie nowe rozporządzenia o zwalczaniu niewolnictwa dłużników przyczem nieprzestrzeganie zakazu tego podlegać ma jaknajsurowszym karom.

Jubileusz maszyny parowej.

Sympatyczna staruszka liczy już 100 lat.

Wiosną tego roku obchodzona będzie we Francji uroczystość stulecia od czasu, gdy po raz pierwszy zastosowano maszynę parową nowego typu na kolejach. Poprzednio stosowane kotły, które były zwyczajnym zbiornikiem wody, ogrzewanym z dołu, pozwalały na rozwinięcie szybkości 6 km. na godzinę, podczas gdy Francuz Seguin wynalazł kocioł, którego zbiornik wody opatrzony jest szeregiem rur, przepuszczających ogień i pozwalających wskutek tego na szybsze parowanie wody.

Dzięki temu wynalazkowi Seguina, zrobionemu właściwie już w r. 1825, ale zastosowanemu dopiero po bytności w Londynie Stephensona w r. 1827 na linji kolejowej St. Etienne — Lyon udało się szybkość podnieść do 40 km. na godzinę.

Dowiedziawszy się o tych wynikach, angielski wynalazca Stephenson przybył zaraz do Francji, widział wynalazek Seguina i skopjował go na linji kolejowej z Liverpool do Manchesteru. Od r. 1827 parowozy uległy więc zmianie na wszystkich linjach; odtąd robione są one według Seguina. Jedynie nasze obecne są znacznie silniejsze.

Fabryka obiadów domowych.

Praktyczny pomysł paryskiego hygienisty.

„Gotowanie obiadu w domu jest hańbą XX wieku!“

Autorem tego mocnego aforyzmu jest uczony paryski dr. Henri Dejust.

Nasze żony — mówi propagator nowych idei — spędzają około 3—4 godzin w kuchni, gdzie rujnują zdrowie, wypaczają charakter, niszczą urodę.

Dr. Dejust przystępuje obecnie do zorganizowania w Paryżu wielkiej „fabryki jedzenia domowego“. Narazie wydawać ona będzie obiady dla 10 000 rodzin zaabonowanych. Fabryka posiadać będzie kilka filij na mieście, a kilkaset samochodów rozwozić będzie gotowe obiady do domów. Dyrektorem fabryki zostaje sława kucharzy paryskich Prosper Montaque.

Cały sztab chemików-lekarzy pracować będzie nad wyborem produktów według ogłaszanego menu.

A dlaczego to pan doktor nie zastanawia się nad losem robotników i górników, pracujących ciężko w dymie i smrodzie?

Abstynent.

Śmigał śmigus hej — po polu
z butelczyną monopolu.
Spytał go się ktoś ze wstrętem —
czemu nie jest abstynentem?

— Z pana także impertynent!
Kto abstynent?... ja abstynent?
No tak — według polskiej mody:
nie od wódki, lecz od wody!

Antyk.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z cyklu „Radziwiłłowie“.

XVII.

Oryginały i dziwacy. — Ks. Marcin żydem. — Jego szaleństwa i więzienie. — Książe Hieronim zakłada państwo i wydaje mu wojnę. — Dwa haremy. — „Zaręczyny“ Ks. Hieronima.

W wieku XVIII Radziwiłłowie przycichli — jakby dobrowolnie usunęli się na plan drugi. Przyczyna tego leżała zarówno w charakterach przeważnie miękkich, pozbawionych energji przodków, jak i w czasach niesprzyjających temperamentowi radziwiłłowskiemu. Posiadał go w części jedynie głośny książę Panie Kochanku, gdyż raz na własną rękę bił się nawet z Moskwą, — ale był to epizod krótki, oderwany, bez wpływu na przebieg wypadków.

Odkąd August II ustalił się na tronie, nastąpiły spokojne czasy Saskie, przerwane raz tylko partyzantką po jednoczesnym wyborze drugiego Sasa i Leszczyńskiego. Był wprawdzie za Augusta III hetmanem polnym, a następnie wielkim litewskim, Michał Kazimierz Radziwiłł zwany „Panie Rybeńku“ († 1762), ale przy ogólnym spokoju nie miał całkiem sposobności okazać swych militarnych talentów, jeżeli je nawet posiadał. Wprawdzie w początkach panowania Stanisława Augusta wybuchła Barszczyzna, ale znów tylko Panie Kochanku brał w niej udział i to nie na polu walki orężnej, lecz popierając ją swem wpływem i pieniędzmi.

Pierwszy rozbiór przeszedł spokojnie z wyjątkiem małego epizodziku (pułkownik Jan Kraszewski, regimentarz partji wielkopolskiej, stoczył potyczkę pod Elblągiem z Prusakami), ale od tej chwili, aż po rok 1792 szczęk broni nie zakłócił spokoju. Cały więc prawie wiek XVIII nie dał pola do popisu żyłce rycerskiej Radziwiłłów.

W wieku tym i dostojeństwa nie sypały się już tak gradem, jak poprzednio, na Radziwiłłów. Inne rody wybiły się na czoło. Z dawnych rej wodzili w Rzeczypospolitej Czartoryscy i Potoccy, reprezentujący sprzeczne kierunki polityczne. Potężny wpływ wywierał hetman w. koronny i kasztelan krakowski, Jan Klemens Branicki, ostatni z rodu Gryfów-Branickich. Wysunęli się naprzód Sapiehowie, Sołtyki, Krasińscy, Mniszchowie, Małachowscy, Rzewuscy, Ogińscy. Przypomnieli się Zamojscy świetlaną postacią kanclerza Andrzeja, autora „Zbioru praw“. Z nowych rodów doszli do szczytu, bo aż do tronu, Poniatowscy. Smutną pamięć pozostawili po sobie Poniński, Ksawery Branicki, Kossakowscy, Massalscy, Ożarowscy, Ankwicze...

Nawet w końcu w. XVIII, w czasie sejmu wielkiego, kiedy wszystko co żyło i czuło, już to dążyło ku reformie, już to na drogę jej kłody rzucało, o Radziwiłłach prawie nic nie słychać! Główna ich linja Nieświezka wygasała, poboczne wegetowały w dobrobycie, spoczywając w bezczynności na laurach przodków. Byli jak owo drzewo owocorodne, które z czasem staje się płonne, niepłodne, przytłumione, zagłuszone. Wszak mówiono w Polsce: Im starsze drzewo, tem się bardziej psuje, im wyższe drzewo, tem mniej rodzajne.

Objawy psucia się drzewa radziwiłłowskiego były dwojakie: naprzód przestali się rozmnażać: jedni umierali w młodym wieku, inni schodzili ze świata bezpotomnie, choć mieli zwyczaj dwa i trzy razy „wkraczać w stan małżeński“. Drugim objawem było pojawienie się Radziwiłłów oryginałów, dziwaków, upośledzonych umysłowo, lub w przystępach nieokiełznanej swawoli, dochodzących do okrucieństwa. Musiało ich być sporo, kiedy „sława“ kilku z nich rozchodziła się szeroko po całej Polsce i przeszła do potomności.

Pod pewnym względem pierwszeństwo wśród nich należy się Marcinowi Mikołajowi Radziwiłłowi, potomkowi w prostej linji księcia Sierotki. Urodzony w r. 1705 od wczesnej młodości okazywał on zapał do nauk, zwłaszcza przyrodniczych. Wysłany zagranicę w 15 roku życia, zwiedzał akademje, garnął się do ludzi głośnej nauki. Oczywiście, jako Radziwiłł, był już tem samem mężem wielce zasłużonym i miał prawo do wszelkich godności, to też mając zaledwie lat 17 został krajczym w. ks. litewskiego.

Ożenił się w r. 1728 z Aleksandrą Belchacką, kasztelanką biecką, wnuczką (po matce) Wacława Potockiego h. Szreniawa (a więc nie z rodu magnatów), znakomitego autora „Wojny Chocimskiej“. W dwa lata później po śmierci ojca Jana Mikołaja, wojewody nowogrodzkiego, objął ordynację klecką i osiadł w Czarnewczycach (Czerniawczycach) o dwie mile od Brześcia Litewskiego.

Poprzestał na krajczostwie, o dalsze godności się nie starał, wolał się zajmować medycyną, chemją i doświadczeniami fizycznemi. Był nawet alchemikiem i szukał kamienia filozoficznego; posiadał własne laboratorjum. Oddawał się również z zapałem muzyce. W r. 1736 umarła mu w Krakowie żona, w tydzień po urodzeniu syna Mikołaja Józefa, późniejszego wojewody trockiego. Zostawiła mu i 6-letnią córkę Antoninę, późniejszą podskarbinę Messalską. Pochowawszy żonę w kościele Franciszkanów w Krakowie, w rok potem zawarł poraz drugi związek małżeński z Martą Trembicką, podczaszanką brzeską.

Brak dokładnych wiadomości kiedy i z jakiego powodu wpadł w obłęd umysłowy. Kotłubaj przypuszcza, że był on następstwem „abstrakcyjnych badań metafizycznych, w które się coraz więcej zapuszczał po śmierci drugiej żony Trembickiej“. Przypuszczenie to posiada tę bardzo słabą stronę, że Trembicka umarła dopiero w r. 1812, a więc w lat trzydzieści po śmierci księcia Marcina[1]). W każdym razie rozstrój umysłowy ks. krajczego mógł powstać dopiero po r. 1737, w którym to roku powiat słonimski wybrał go deputatem na Trybunał w. ks. litewskiego. Na trybunale tym marszałkował („trzymał laske“), a więc musiał być jeszcze przy zdrowych zmysłach, boć trudno przypuszczać, aby obłąkanemu tak ważną czynność powierzono.

[1]) Kotłubaj nie spostrzegł się, że oznaczając na podstawie genealogji, przechowywanych w Nieświeżu, datę śmierci ks. Marty na r. 1762, a ks. Marcina na 1756, sam zaprzecza swemu przypuszczeniu. Ale i data śmierci ks. Marcina jest myłną, umarł dopiero w 1781 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W matni podatkowej.

V.

Jak się podraża mięso i tłuszcz?

Był czas, kiedy kilku majętniejszych rzeźników, a nawet spółki tychże sprowadzało wagonami bydło i trzodę chlewną do rzeźni miejskiej na ubój. Dziś czasy się zmieniły...

Hurtownicy w ścisłem tego słowa znaczeniu nie powymierali, ale... zgaśli. Stracili na pożyczkach państwowych, stracili na niefortunnie obmyślanej stabilizacji złotego... Ci, których stać jeszcze było przed 4—5 laty na transporty wagonowe, dziś „włóczą się" od wsi do wsi, od folwarku do folwarku w swych „hetkach" lub drabkach, zaprzężonych w jednego, rzadziej w dwa konie i zakupują bydło, nierogaciznę, owce i kozy... Któż z nas nie spotyka tych, jakby dla ironji, tzw. „hurtowników" jak za dnia lub późnym wieczorem z latarką na przedzie, przebijają się przez boczne ulice miasta do rzeźni? To dziś jedyni dostawcy mięsa dla Bydgoszczy...

A jest ich około 130; wszyscy z małemi bardzo wyjątkami obarczeni liczniemi rodzinami, z małemi również wyjątkami „mistrze rzeźnicy!"

Utarł się już frazes, że żaden rzeźnik z głodu jeszcze nie umarł... Zgodzić by się bodaj można było z tak ujętą opinją do roku 1927 ale czas obecny zaprawdę grozi wielu z nich zupełną zagładą, a rodzinom ich powolna śmierć głodowa.

Dlaczego i kto w tem zawinił, wyjaśnię niżej:

Miasto „pierwszej klasy".

Jesteśmy znani z tego, iż temperamentu i tupetu nam nie brak. Przy lada okazji entuzjazmujemy się niezwykle, wyładowywujemy swą energję z takiem napięciem, że utarł się nawet frazes, „iż zdolni jesteśmy djabłu łeb urwać"... I Bydgoszcz, a raczej czcigodni ongiś „ojce miasta" za czasów gospodarzenia prezydenta Maciaszka, zachciała być wielkiem miastem.

Prezydent marzył o przyszłej Bydgoszczy, jako o polskim Manchesterze, zacni ojcowie o politechnice i innych wyższych uczelniach... Forsowano usilnie, by Bydgoszcz zaliczono do miast I klasy. I stało się... Łaskawy dla nas ówczesny rząd, szczególnie wówczas, gdy chodziło o wyższe podatki, wydał wspaniałomyślny „edykt" i zostaliśmy miastem I klasy...

Bujano nas i w dalszym ciągu, gdy zjawili się na naszym bruku przedstawiciele rządu. Były premjer A. Ponikowski w przeplatance toastów uroczystej biesiady pod Orłem zapewnił nas, iż rząd traktuje Bydgoszcz jako „słódme" miasto w Polsce... Wszak to nielada zaszczyt... Ale praktycznie rzecz biorąc z jednej strony skończyło się na marzeniach, a z drugiej... na podwyższeniu skali opłat od patentów i innych świadczeń; fabryki ledwo dyszą, kupiectwo w letargu, urzędnicy przy „głodowych" pensjach, a rzesze robotnicze na utrzymaniu funduszu bezrobocia...

Skończyły się marzenia, nastały ciężkie chwile smutnej rzeczywistości. Wlepiono nam szereg poważnych obowiązków; uprawnień większych odmawiają nam stale. Ma to swe odbicie i w sprawie drożyzny mięsa i horendalnych stosunków z wyżej wspomnianą rzeszą 130 „hurtowniczków" rzeźnickich. Miasta I klasy jak **Warszawa, Poznań, korzystają z perjodycznych** (2 razy w tygodniu) **targów na bydło.** Bydgoszcz kołacze o to od dwóch lat, lecz bezskutecznie. **I to właśnie wytworzyło tę armję koczujących po wsiach pielgrzymów rzeźnickich** i nienormalny stosunek władz skarbowych do ich procederu.

Teorja swoje a życie swoje.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym przewiduje handel towarowy, hurtowy, detaliczny i drobny, wreszcie skup zawodowy... I w tym względzie **u nas w Bydgoszczy** powstaje wielkie nieporozumienie, które odbić się musi na cenie mięsa i tłuszczów, jak niemniej na egzystencji tej rzeszy zrujnowanych i tak już doszczętnie rzeźników. Gdyby u nas były targi perjodyczne na bydło, ciż właśnie koczujący rzeźnicy sprzedawali by bydło i nierogaciznę w stanie żywym, a proceder ich w pełni uznany byłby za „skup zawodowy", przy patencie do 100 000 zł. rocznego zakupu III kategorji, wynoszącym 110,50 zł., wobec zaś braku tych targów, zmuszeni są oni prowadzić ubój na rzeźni na własne ryzyko i rachunek, a proceder ich władze skarbowe zaliczają do rzędu „handlu detalicznego" o charakterze sprzedaży hurtowej. A więc patent II kategorji ,wynoszący zgórą 500 zł. i podatek obrotowy nie jak od skupu zawodowego $1\frac{1}{3}\%$, a $2\frac{1}{2}\%$.

I tu właśnie ta nowa rozbieżność teorji z życiem praktycznem...

Z czyjej winy nie ma u nas targów perjodycznych na bydło? I czyż nie obowiązkiem władz skarbowych wniknąć w samą treść życia i przekonać się, **iż rzeźnicy prowadzą ubój na rzeźni nie w celu zdobycia większych zysków, lecz w celu asekurowania się przed stratami.** Ponieważ bydło i trzoda chlewna nie ma codziennie nabywców na „żywiec"; co lepsze? czy trzymać go na oborze, karmić i podnosić tem samem cenę mięsa, czy też przystąpić do uboju? Sądzę, iż ze względu na prowadzoną rzekomo przez rząd „walkę z drożyzną" ubój winien być natychmiastowy.

Ale cóż na tem zyskuje ten „hurtowniczek"?... Jeżeli nie traci, to w każdym bądź razie nic więcej nie zarobi, jak na żywem. Kalkulacja to całkowicie potwierdza. Jednak przy biciu sprzedaje on już towar, a więc bardziej ryzykuje. Tu bowiem znać już wszystkie braki, cena musi być niejednokrotnie niższa niż w zakupie, a bardzo często towar ten odsyła się na tzw. wolną jatkę, z której nie otrzymuje się nawet połowy ceny zakupu... **Przez ubój więc on więcej ryzykuje i więcej traci.** Przy odsprzedaży w stanie żywym mogłby prędzej zabezpieczyć swój ustawowo przewidziany zysk 15%, tak średnio może liczyć na 6 do 10% najwyżej. Skarb jednak patrzy z punktu teoretycznego i nie chce nic wiedzieć **o tych wyjątkowych warunkach, domagając się świadczeń patentowych i podatkowych, przerastających siły tych ludzi.**

Czy to sprawiedliwe, i na kim się to odbije, pomówimy w następnym artykule.

Fachowiec.

Z sali sądowej.

Echa sprawy komisarza ziemskiego Budrewicza.

Głośną swego czasu była w Bydgoszczy sprawa niejakiego Budrewicza, który pełnił tu obowiązki komisarza Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Budrewicza, na skutek doniesień, że pobiera łapówki, wymierza bezprawnie kary na osadników itd. itd. zawieszono w urzędowaniu a sprawę przekazano prokuratorowi. Kilkakrotnie odraczana rozprawa Budrewicza, zakończyła się dla niego wyrokiem uwalniającym.

Wkrótce po tej rozprawie wyszło na jaw, że jeden ze świadków, mianowicie Paweł Krzyżan za namową żony Budrewicza miał złożyć przed sądem fałszywe zeznania Został on pociągnięty przez prokuratorję do odpowiedzialności sądowej o krzywoprysięstwo.

Przesłuchani w tej sprawie świadkowie zgodnie zeznali, że Krzyżan przywiózł do komisarza Budrewicza produkty żywnościowe, za które żadnego wynagrodzenia nie pobrał. Zeznania tej samej treści złożył Krzyżan przed komisją śledczą, która zjechała zbadać zarzuty i winę Budrewicza. Przed samą rozprawą żona Budrewicza zwróciła się do Krzyżana i wręczyła mu 20 złotych tytułem zapłaty za produkty ongiś dostarczone. Krzyżan złożył wówczas zeznania pod przysięgą, że za produkty otrzymał zapłatę. Ponieważ kilkakrotne jego zeznania były cośkolwiek mętne, sąd uznał go winnym fałszywej przysięgi z niedbalstwa i skazał go na 1 miesiąc więzienia z zamianą na 300 złotych grzywny.

Wobec takiego stanu rzeczy, sprawa przeciwko Budrewiczowi będzie wznowiona, a wraz z nim zasiądzie na ławie oskarżonych żona jego obwiniona o nakłanianie do krzywoprzysięstwa.

Z żeńskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Pierwsze plenarne zebranie żeńskiego Tow. gimn. Sokół odbyło się w Resursie Kupieckiej w środę, dnia 20. bm. przy licznym udziale członkiń. Przybyło przeszło 120 pań, a 25 pań wstąpiło do gniazda, z tych zapisało się na listę czynnych (ćwiczących) około 60 pań. Sukces to nielada!

Zebranie zagaiła prezeska p. red. Teskowa, wstępnem przemówieniem, — odczytując porządek obrad, który przyjęto bez zmiany.

Sekretarka zebrania konstytucyjnego I. wiceprezeska prof. p. Albrychtowa, odczytała sprawozdanie z tego zebrania, a p. drowa Dobrowolska, z zebrania zarządu, informując zebrane panie o składzie zarządu, jaki się wyłonił. Za usilnem staraniem p. prezydentowej Śliwińskiej, uzyskało Żeńskie Tow. gimn. Sokół salę do ćwiczeń **w gimn. klasycznem,** gdzie też **co wtorek od godz. 7. do 9.** odbywać się będą **lekcje gimnastyki a w czwartek na Stadjonie** o tej samej porze.

Zebrania stale odbywać się będą w Hotelu Lengninga, przy ul. Długiej, w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 8. wieczorem.

Uchwalono, że wstępne dla nowych członkiń wynosi 1 zł., dla nieczynnych członkiń 1 zł. miesięcznej składki, dla czynnych 50 gr. składki miesięcznie.

Do sądu honorowego wybrano panie: Facową, Sobińską, Kurdelską, Sznajderowską, Jankiewiczową i Szeliżankę. Do komisji rewizyjnej panie: Pawłowską, Weynerowską i Gołębiewską. Jako delegatkę na zebranie Rady Dzielnicy Pomorskiej, które odbędzie się w niedzielę, dnia 24. bm. wybrano jednogłośnie prezeskę p. red. Teskową. Pan prezes Malczewski, wyjaśnił zadanie i znaczenie Rady Dzielnicy, która jest najwyższą instancją w dzielnicy.

Referat na temat wychowania fizycznego wygłosiła **p. dr. Halina Zielińska.** Referat dał historyczny pogląd na rozwój wychowania fizycznego z dawniejszych, jak i z obecnych czasów. Serdecznem życzeniem powodzenia i rozwoju referentka zakończyła, zachęcając gorąco do uprawiania ćwiczeń i gier ruchowych. Burza oklasków była najlepszym dowodem, że p. dr. Zielińska trafiła do przekonania zebranych, a prezeska p. red. Teskowa osobno jeszcze podziękowała referetce za tak piękny i bogaty w treść referat. P. Malczewski przeczytał zebranym komunikat co do stroju ćwiczebnego dla sokolic, a pierwszy taki mundurek wystawiony będzie w oknie wystawowem firmy Chudziński i Maciejewski przy ul. Gdańskiej.

I wiceprezeska p. Albrychtowa komunikuje, że sokół żeński będzie miał rozgrywkę w siatkówkę 3. maja z H. K. S. Przybory przyobiecał wypożyczyć p. Grzegorek.

Uchwalono przystąpić natychmiast do Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, które to zgłoszenie polecono sekretarjatowi Dzielnicy Pom. załatwić.

Prezeska p. red. Teskowa przypomina, że ćwiczenia (lekcje gimnastyczne) odbywać się będą w hali gimnastycznej gimn. klasycznego co wtorki od godz. 7 do 9, a w czwartki na Stadjonie. Po wyczerpaniu porządku obrad, zamyka prezeska p. red. Teskowa zebranie po odśpiewaniu jednej zwrotki „Ospały i gnuśny". **Z.**

Na marginesie.

Niepatrjotyczne Kino. — Nos dla tabakiery. — Tramwajowa aberacja.

Są ludzie, którzy znajdują antynarodowe źdźbła na mieście i z jakąś sadystyczną uciechą przynoszą je do redakcji z pretensją, aby o tem pisać bodaj czy nie wstępne artykuły.

Jeden z takich patrjotników złożył nam program Kina Kristal w języku niemieckim sporządzony (Der Sohn des Scheich) z tem nadmienieniem, że domagał się polskiego programu, ale go nie było.

Przyjmujemy ten fakt do wiadomości z rzetelnem oburzeniem. Ale zamiast wytaczać przeciw kinu Kristal tak ciężkokalibrową armatę jak „Dziennik Bydgoski", wystarczyłoby może zekpać porządnie dyrektora za to częstowanie publiczności niemiecką literaturą kinową. Byłoby to może w pewnych warunkach skuteczniejsze, niż smarowanie go po gazetach.

* * *

Grzeczność i takt nie są każdemu wrodzone. Kto jest gburem z urodzenia i z wychowania, temu w sądzeniu go i w wyrokowaniu o nim można przyznać okoliczności łagodzące. Ale są pewne zawody, a w nich pewne stanowiska, na których wymaga się od ludzi, aby byli dobrze wychowanymi. Do takich należy między innymi i zawód sędziowski.

O tem snać nie wie p. Zieliński, sędzia w Żninie, który partje traktuje trochę bezceremonjalnie. Rozumiemy, że i synowi Temidy mogą niekiedy „uciec nerwy". Ale do poważanej obywatelki, która prosi grzecznie o przyspieszenie sprawy, odezwać się szorstko: niech mi się pani stąd wynosi! — to zdradza brak tych form towarzyskich i urzędowych, jakich się od sędziego wymagać musi.

* * *

Bydgoski tramwaj nie należy bynajmniej do instytucyj idealnych. Jest to przedsiębiorstwo przypominające epokę dyliżansową. O jego sprawności i akuratności dałoby się dużo ujemnego powiedzieć. I drogi jest — kannibalicznie drogi! Linje, jakie obejmuje, są bardzo krótkie (najdłuższa Wilczak—Szretery nie ma ani 3 kilometrów), a mimo to ceny za jazdę tramwajem są słone. Dwadzieścia groszy za bilet. Tyle co i w Warszawie, choć tam są linje po 15 kilometrów wynoszące.

Ale to już są te ciężkie, zasadnicze błędy, na które nie łatwo o lekarstwo. Są jednak drobne niedomagania, które łatwo dałyby się przy dobrej woli zarządu usunąć. Ale mimo rekrymінacyj i narzekań ze strony publiczności niepodobna bogom elektrownianym włożyć do głowy, że tramwaj jest dla publiczności a nie publiczność dla tramwaju.

Mały, ale wprost gorszący przykład:

Na Plac Teatralny zajeżdżają równocześnie dwa wozy tramwajowe, z Wilczaka i z Okola. Niejeden pasażer z Wilczaka chce się przesiąść do tramwaju odchodzącego na dworzec. Chodzi o przejście kilkunastu kroków. Ale tramwaj dworcowy najczęściej nie czeka. Zaledwie jego konduktor ujrzy, że gość z Wilczaka chce się przesiąść do jego wozu, daje czemprędzej sygnał do odjazdu. A potem, stojąc na tylnej platformie, śmieje się serdecznie ze zdziwionej i zgorszonej miny pasażera, którego tak dowcipnie osadził na lodzie.

To postępowanie niektórych konduktorów tramwajowych, to chorobliwa nawyczka, na którą nie pomagają żadne awantury, żadne zażalenia do dyrekcji. Na pl. Teatralnym np. urzęduje tylu kontrolerów (stanowczo za wielu!), ale i ich ten azjatycki bałagan nie wzrusza. Dziwią się coprawda, dlaczego ten albo ów wóz tramwajowy tak prędko chcącym się przesiąść pasażerom, z przed nosa uciekł, ale gwizdkiem wstrzymać motorowego a konduktorowi wyrżnąć Paternoster — to im ani w głowie.

W każdym razie sprawę tą polecamy uwadze dyrekcji.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że mieszkańcy Bielawek skarżą się oddawna na brak linji tramwajowej w tamtym kierunku. Do wszystkich dzielnic miasta naszego dojeżdża tramwaj, lecz mieszkańcy Bielawek muszą iść pieszo. Najwyższy czas, aby pobudowano linję tramwajową przynajmniej przez ulicę Chodkiewicza. Możeby i Magistrat zajął się tą sprawą...

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO. — Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. popoł. o godzinie 2-ej w lokalu p. Piotrowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy, o których referować będą druhowie Kałdowski i Gordon, członkowie zarządu okręgowego z Bydgoszczy.

SZUBIN — Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. oddział rzemieśln .rolnych powiat szubiński w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 12. w poł. (po nabożeństwie) w lokalu p. Budzyńskiego (Wielkopolanka). Referat wygłosi członek zarządu okręgowego drh. Jan Kotecki z Bydgoszczy.

ŻNIN. — Zebranie Ch. Z. Z. oddziału rzemieślników rolnych powiatu żnińskiego w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 12.30 w poł. (po nabożeństwie) w lokalu p. Rucińskiego ul. Dworcowa 20. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, o których referować będzie członek zarządu okręgowego drh. Smoliński z Bydgoszczy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

INOWROCŁAW. — Zebranie Ch. Z. Z. oddziału rzem. rolnych powiatu inowrocławskiego w niedzielę dnia 24. bm. przed poł. o godz. 10. w lokalu p. Kłosowskiego, ul. Synagoska. Referat wygłosi druh A. Gołąbek, sekr. okr. z Bydgoszczy.

INOWROCŁAW. — Zebranie Ch. Z. Z. filji górników w niedzielę dnia 24. bm. po południu o godzinie 2-giej w lokalu p. Kłosowskiego ul. Synagoska 2. O sprawach bieżących referować będzie drh. A. Gołąbek.

Inowrocław.

Tegoroczne święta wielkanocne upłynęły pod znakiem znacznego zimna. Ruch na ulicy był wzmożony. Świątynie podczas obu świąt były przepełnione, zwłaszcza w niedzielę. Szczególnie licznie podążyli wierni na tradycyjną rezurekcję.

Strzelanie ostremi nabojami urządza 59 p. p. na placu ćwiczeń w Pławinku. Plac otoczony zostanie w dniach 22 oraz 23 bm. kordonem wojskowym.

Osłabła w ub. piątek wieczorem pewna kobieta na tut. dworcu tak, że musiano ją odstawić do szpitala powiatowego.

Nieludzkie postępowanie wobec matki. W tych dniach pewien wyrostek znęcał się nad matką staruszką, uderzając ją kilkakrotnie w twarz. Działo się to na ulicy wobec przechodniów. Niestety nie znalazł się nikt, ktoby matkę obronił przed natarczywością młodego przestępcy, liczącego około 18 lat. Należałoby go surowo ukarać za tak nikczemne postępowanie.

Nieprzyzwoite zachowanie się w pociągu. W tych dniach pasażerowie pociągu Żnin—Inowrocław użalali się na nieprzyzwoite zachowywanie się kilku obywateli, pochodzących z Mogilna, którzy w nietrzeźwym stanie hałasowali i zaczepiali innych pasażerów. Obywatele owi za głęboko zaglądnęli do kieliszka w Żninie. Obowiązkiem konduktorów byłoby, takich pasażerów pociągnąć do odpowiedzialności.

Poczytność „Dziennika Bydgoskiego“ w Inowrocławiu. Zainteresowanie się organem bydgoskim wzmaga się stale. Wnioskować można z tego, że ostatnie numery „Dziennika Bydgoskiego“ w niespełna godzinę po nadejściu były rozsprzedane i trudno było nabyć choć jeden numer.

Na zebraniu Drużyny Błękitnej przy Zw. Hallerczyków w Inowrocławiu dowiedziano się, że naczelnym komendantem drużyn błękitnych przy Choragwi pomorskiej wybrano p. Malinowskiego Władysława, komendanta drużyny błękitnej w Toruniu, oraz, iż utworzyły się dwie nowe drużyny: w Strzelnie i w Bielczycach na Pomorzu. **W dniu 22 maja odbędzie się zjazd i poświęcenie sztandaru Zw. Hallerczyków w Strzelnie,** w którym wezmą udział wszystkie placówki. Na początku lipca odbędzie się zjazd koleżeński pod namiotem, połączony z ćwiczeniami wojskowemi pod Gniewkowem. Na zjazd ten przybędzie generał Haller. Interesujący wykład wygłosi p. Wasilewski na temat „Młodzież i hasła partyjne“. Pozatem uchwalono odbyć w niedzielę, dnia 24 bm. wycieczkę do Kruszwicy. Wymarsz nastąpi o godz. 7 rano z Placu Klasztornego.

Wiadomości z Poznania.

Przeciw pogwałceniu niedzieli. W drugie święto odbył się w Poznaniu wielki wiec, zwołany przez Związek Towarzystw Kupieckich, w sprawie zamachu na ustawowe święcenie świąt. Głównym referentem był dyr. Sikorski, który dał pogląd na motywy, jakiemi się żydzi kierują, oraz zbił te wywody mniejszości narodowych. Następnie przemawiali i inni mówcy, m. in. p. Cofla. Zebrani uchwalili jednogłośnie odpowiednią rezolucję, skierowaną pod adresem rządu.

Pięciolecie Tow. Powst. i Wojaków im. Fr. Ratajczaka obchodzono w drugie święto wielkanocne nader okazale. Po uroczystej mszy św. w kościele pobernardyńskim i wspaniałym pochodzie głównemi ulicami Poznania, udano się do Bazaru, gdzie zainaugurował akademję prezes Tow. p. Chęciński. Po wygłoszeniu szeregu przemówień, wręczono dyplomy czterem honorowym członkom, pp.: prezydentowi miasta Poznania Ratajskiemu, ks. prob. Chilomerowi, ks. rektorowi Cieszyńskiemu i dyr. Marciniecowi. Uroczystość zakończono w nastroju podniosłym.

Związek Młodych Polek w Poznaniu, skupiający 230 stowarzyszeń, urządza w dniach: 23 i 24 bm. VII zjazd delegatek, w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej. Zagajenie zjazdu nastąpi w sobotę dnia 23 bm. o godz. 3 po poł.

Stan bezrobocia w Poznaniu. Liczba bezrobotnych w Poznaniu nie sięga 3 tysięcy. Z tych prawie połowa, to bezrobotni pracownicy umysłowi. Magistrat poznański podejmuje obecnie szereg prac, przy których znajdzie pracę cały zastęp bezrobotnych. Położenie pracowników umysłowych bezrob. jednak jest nadal rozpaczliwe, gdyż nie mają oni prawie widoków otrzymania zajęcia.

Program pierwszej audycji poznańskiej radjostacji w dniu 24 bm.

1. Punktualnie o godz. 17-tej w głośnikach i słuchawkach zabrzmi pięć uderzeń zegaru i dźwięki hejnału ratusza poznańskiego. 2. Chór „Echo“ pod dyrekcją p. Wł. Raczkowskiego odśpiewa hymn narodowy „Jeszcze Polska“... 3. Przemówienie prezesa Kuratorjum Radjo Poznańskiego, p. prezydenta C. Ratajskiego. 4. Przemówienie przedstwiciela „Polskiego Radjo“ (prawdopodobnie naczelnego dyrektora p. Z. Chamca). 5. Przemówienie przedstawiciela Dyrekcji Poczty. 6. Przemówienie p. Z. Marynowskiego, kierownika wydziału programowego „R. Pozn.“. 7. Przemówienie p. T. Alkiewicza, prezesa „Radjo Wlkp.“. 8. Utwory fortepianowe Chopina, wykona prof. F. Łukasiewicz, kierownik działu muzycznego „R. Pozn.“

Po przerwie rozpocznie się o godz. 18 m. 15 część druga programu: 1. Koncert skrzypcowy M. Karłowicza, wykona prof. Zdzisław Jahnke. 2. Wykład inauguracyjny o morzu polskiem wygłosi Kurator Okręgu Szkolnego p. B. Chrzanowski. 3. Uwertura z opery Moniuszki „Halka“ w wykonaniu orkiestry „Radjo Poznańskiego“.

Część trzecią programu otwarcia stanowić będzie transmisja opery Wallek-Walewskiego p. t. „Pomsta Jontkowa“. Początek o godz. 19. m. 30. Dodać trzeba, że tę część programu transmitować będzie równocześnie radjostacja warszawska i krakowska.

Trzemeszno.

Wieczornica ku czci św. Teresy. Kółko Panien Różańcowych z p. Grunwaldówną na czele urządziło w pierwsze święto wieczornicę ku czci św. Teresy. Publiczności przybyło bardzo dużo, wobec czego czysty zysk, przeznaczony na misje, jest dość znaczny.

Przedstawienie. W drugie święto urządziło Koło Przyjaciół Sceny przedstawienie teatralne, w sali p. Przewoźnego. Odegrano 3-aktową komedję p. t. „20 dni kozy“.

Na przedstawienie przybyli liczni sympatycy Koła. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której, po długim odpoczynku w czasie Wielkiego Postu, bawiono się wesoło i ochoczo.

Wieczór Pieśni. W niedzielę, dnia 24 bm. urządza Koło Śpiewackie w sali p. Schneidera o godz. 8 wiecz. „Wieczór Pieśni“, o programie bardzo urozmaiconym. Należy się spodziewać, iż miejscowe obywatelstwo jaknajwydatniej poprze okcję Koła Śpiewackiego.

Wypadek z bronią. W tych dniach postrzelił się niej. Walkowiak, czyszcząc broń palną, nie zauważywszy, że jest nabita. Wypadek ten może posłużyć za przestrogę innym.

Przeniesienie zwłok poległych do podziemia pomnika. W związku z zakupem płyty pamiątkowej pomnika i wmurowaniem jej, przeniesiono w nocy z piątku na sobotę zwłoki poległych w roku 1919—1920, z dotychczasowego miejsca do podziemia pomnika. Należy się spodziewać wkrótce uroczystego poświęcenia tegoż pomnika.

Święcone dla ubogich. W Wielką Sobotę otrzymała najbiedniejsza ludność trzemeszneńska w magistracie swe doroczne święcone, na które składał się chleb, placek, pół funta mięsa, pół f. kiełbasy itp. Oprócz tego urządził miejscowy proboszcz ks. Kowalski w konwikcie w pierwsze święto obiad dla ubogich. Kaleki i chorzy, którzy sami nie mogli przyjść na obiad, otrzymali go w domu.

Z Gniezna.

J. E. Ks. Prymas w Gnieźnie. Dnia 18 bm. bawił w Gnieźnie J. E. Ks. Prymas i brał udział w nieszporach, odprawionych w katedrze oraz w instalacji ks. kanonika Formanowicza.

Osobiste. W katedrze łomżyńskiej został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. dr. Eugenjuszem Schittkiem z Gniezna a panną Hanną Wnorowską z Łomży.

Gościnny występ Teatru Pomorskiego. W piątek, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Hotelu Europejskiego odegra zespół Teatru Pomorskiego sensacyjną sztukę w 3 aktach Kistemackersa p. t. „Szpieg“. Rolę pułkownika Felta kreować będzie Karol Benda, odtwórca „Orlęcia“. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni I. B. Lange.

Rawicz.

Śmierć starosty rawickiego. W ub. tygodniu zmarł ceniony ogólnie dla swych zalet charakteru, znany działacz społeczny i patrjota, ś. p. Metody Stelmachowski, który od roku 1919 piastował urząd starosty i przewodniczącego wydziału powiatowego w Rawiczu. W czasie powstania wielkopolskiego organizował ś. p. Stelmachowski powstańców w powiecie kościańskim, za co udekorowany został Krzyżem Walecznych. Ciężka choroba sercowa położyła kres jego życiu, ku powszechnemu żalowi ludności i urzędników.

Z POMORZA.

CHEŁMŻA. (Z życia ogrodników.) Tow. Samodzielnych Ogrodników na Chełmżę i okolicę, zwołuje zebranie na niedzielę dnia 24. bm. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

ZAMARTE, pow. Chojnice. (Nie burzyć niepotrzebnie domów!) W Zamartem pewien obywatel burzy dwa domy mieszkalne, zamiast przeprowadzić remont, który uczyniłby je zdatnemi do użytku. Postępowanie takie, wobec naszego obecnego położenia gospodarczego, conajmniej nie jest na miejscu.

WYSOKA. (Nowy zarząd gminny). P. E. Wenda ze Zboża został mianowany komisarycznym sołtysem, p. S. Nikle komisarycznym I ławnikiem, p. P. Sikora został zatwierdzony II ławnikiem na tutejszy obwód.

Kamień.

Lustracja tutejszego komisarjatu straży celnej odbyła się w tych dniach. Z Chojnic przybył p. inspektor Domachowski.

Zieloną granicę przekroczyć usiłował niej. Józef Grzemski ze Świecia. Został jednak przez straż celną przytrzymany i aresztowany.

Kredyty siewne. Powiatowa Kasa Oszczędności udziela kredytów na pomoc siewną wyłącznie małorolnym (do 100 mórg). Ubiegający się o kredyt winni składać odpowiednio umotywowane wnioski zaopinjowane przez miejscowe kółka rolnicze.

Chojnice.

Z Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. W ub. tygodniu odbyło się zebranie Pow. Komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. starosty Popiela. P. kpt. Różański wygłosił ciekawy referat o potrzebie przysposobienia wojskowego. W dyskusji przemawiali pp. pułk. Komierowski, starosta Popiel, prof. Szczepański i inni. Pozatem omawiano sprawę urządzenie „Dnia Policjanta.

Nowy sztandar „Lutni“. Dzięki staraniom zarządu i poszczególnych członków towarzystwa, „Lutnia“ chojnicka otrzyma nowy sztandar. Potrzebna gotówka uzyskana zostanie drogą dobrowolnego opodatkowania się członków oraz przez urządzenie koncertów i wycieczek, jakie „Lutnia“ w bieżącym sezonie zamierza urządzić. Poświęcenie sztandaru odbędzie się w lipcu br. w dniu zjazdu VII okręgu kół śpiewaczych w Chojnicach.

Osobiste. Szefem prokuratury przy miejscowym Sądzie Okręgowym, został mianowany na miejsce p. prokuratora Piskozuba, p. dr. Tadeusz Drozdowski z Brodnicy.

Tczew.

Tajemniczy trup w wagonie kolejowym. W ub. tygodniu znaleziono w pociągu jadącym z Tczewa do Smętowa, w miejscu ustępowem trupa mężczyzny ok. 35-letniego, z rewolwerem w ręku. Czy zachodzi wypadek samobójstwa, wykaże śledztwo. Również nie stwierdzono dotąd nazwiska zmarłego.

Wypadek samochodowy. W drugie święto wielkanocne zdarzył się w Miłobędziu wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach. Wskutek defektu kierownicy samochód najechał na drzewo. Rannego szofera zaopatrzył p. dr. Tauporn z Tczewa.

Listy z podróży po Pomorzu.

II.

Wieści ze świata, deskami zabitego. — Ubogi nasz kraj! — Szlachta zaściankowa. — Jej waleczność. — Tu Polska, święta ziemia! — Jak Niemcy pokrzywdzili nasz zakątek? — Jak Polska musi nadrabiać?

Ubogi to kraj, nasz odcinek człuchowski! Gospodarz o 700 morgach posiada niekiedy tylko 2 konie, na 400 morgach jednego! Reszta uprawia rolę i powozi krowami, w lepszym razie wołami! Taki Borowymłyn liczy 34 gospodarstw rolnych. nie posiadających koni, a wyłącznie krowy jako materjał pociągowy.

Jęczmienia tu nie znają! O pszenicy i cukrówce ani marzyć! Po owies trzeba jechać daleko! Żyto, tatarka, kartofle, oto nasze najważniejsze ziemiopłody! Żyta zazwyczaj starczy zaledwie dla własnego domu, na wyżywienie rodziny! O sprzedaży żyta niema mowy! W Brzeźnie niema żadnych łąk. Ks. proboszcz Sartowski w Borowymmłynie posiada plebankę o 30 morgach, ks. Rapior w Brzeźnie około 17 mórg! (a mieszka w byłej karczmie, na której przedzierają się ponownie na światło dzienne zatynkowane litery napisu „Schankwirtschaft“.)

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że ludność nie kocha swej ziemi, nie jest z nią związaną. Przeciwnie, przywiązanie do ziemi wielki dar Boga dla nas Polaków, jest tu silniejsze i serdeczniejsze aniżeli gdzieindziej: ziemia ojców, choć mało żyzna i mniej urodzajna, stanowi dla jej mieszkańców najcenniejszy klejnot! Przecież urodzili się tu! Przecież odziedziczyli ją po dziadach, pradziadach, co z królem Sobieskim walczyli pod Wiedniem; za co nobilitowano n. p. całą ludność („Szlacheckiego“) Brzeźna!

Są tu Brzezińscy z Brzeźna, Łęscy z Łąk, Borzyszkowscy z Borzyszków, Gliszczyńscy z Glisna, Prądzyńscy z Prądzony, Lipińscy z Lipnicy, Kiedrowscy z Kiedrowa, Karpińscy z Karpna, Trzebiatowscy z Trzebiatkowa (za granicą niemiecką położonego) i inna szlachta zaściankowa, słusznie dumna, choć często zubożała, ze swych starych przydomków. jak Lew, Zamek, Chamiec, Żmuda itd. i dawnej tradycji!

O zasiedziałości miejscowych obywateli świadczy także fakt, że w każdej miejscowości spotyka się mniej-więcej te same nazwiska; tak np. — licząc tylko ojców rodzin — naliczyliś-

my w jednej wiosce około 20 rodzin Rudników, w tem ojców 5 Franciszków, 4 Józefów, 3 Leonów, 3 Jakóbów, 12 Trzebiatowskich itd.

Stąd wywodzą się te i inne rody; tu przetrwały wiekową niewolę. Pozostali tymi, kim byli ich dziadowie: wiernymi synami kościoła katolickiego, dobrymi Polakami, słowem godnymi potomkami swych przodków.

Ich to zahartowanej i niezłomnej woli przypisać i zawdzięczać należy, że ten zapomniany i przez Niemców (i przez naturę) zaniedbany i upośledzony zakątek kraju przypadł w udziale Polsce; im, którzy wysyłali osobne delegacje do Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu ze stanowczem żądaniem przyłączenia ich do Macierzy. Opowiadano mi następujący zanotowania i zapamiętania godny szczegół i wypadek:

Gdy w 1919 r. pociągnięto linję demarkacyjną, zatrzymał się oddział niem. Grenzschutzu w Wierzchucinie, urządzając sobie pewnej niedzieli zabawę taneczną w oberży. W tem nadeszła patrolka wojsk polskich z Borowegomłyna, obstawiła nagle karczmę i wzięła w niewolę (na 5 dni) 30 zgłupiałych z przestrachu Niemców, zyskując 2 kulomioty oraz dużo karabinów i amunicji.

Później przybyła mieszana komisja graniczna i z obu stron oddziały wojsk celem wytknięcia granic państwowych, i to blisko Borowegomłyna. Ludność na wieść o grożącem niebezpieczeństwie uzbroiła się w cepy, kosy, kłonice i inne podręczne przyrządy i wyruszyła gdzie losy się ważyły, zajęła groźną postawę, wywróciła wóz niemiecki z przyrządami delimitacyjnemi, udaremniając wytknięcie granicy. „Tu Polska, to święta ziemia!" odezwali się mężnie nasi waleczni borowiacy - Kaszubi. W rezultacie cofnięto granicę o kilka kilometrów, za Wierzchucin poza jezioro Gwiazdę, przez co uzyskała Polska jezioro, sporo ziemi i kawał dobrego lasu o wysokim drzewostanie, razem 3 leśniczówki!

Na całym odcinku człuchowskim kilkakrotnie przesuwano i cofano linję graniczną — zawsze na korzyść Polski. Żądali tego, domagali się, o to słownie i czynnie walczyli nasi dzielni Kaszubi!

Niestety zostali za swój patrjotyzm srodze ukarani: do Polski przypadła wprawdzie ich ziemia, ziemia słaba i uboga; a przed nosem — formalnie „przed nosem" — odcięto im stacje, tory kolejowe i szosy; tor kolejowy Bytowo — Rummelsburg itd. wiedzie wzdłuż granicy, po stronie niemieckiej, tuż, tuż „przed nosem" naszych strapionych i rozwścieczonych borowiaków, patrzących smutnie i gniewnie na mknące pociągi, syczące, sapiące i triumfująco dymiące. A sami mają do najbliższej (polskiej) stacji, do miasta, do lekarza, na rynek, po zakupy 30, 40, 50 i więcej kilometrów drogi, przeważnie polnej i djabelnie piaszczystej...!

Rozgoryczenie stopniowo mija i powoli ustępuje; bo jednak Polska coś niecoś nawet dla tych stron — pomorskich — robi!

Starosta chojnicki przyjeżdża na urzędowanie do Lipnicy co wtorek po 1 i 15 każdego miesiąca. Mieliśmy osobnego lekarza (dra Kalickiego), mieszkającego w Lipnicy, wzgl. w Borowymmłynie; niestety wyprowadził się — przez Grudziądz aż do Łobżenicy! Mamy nadzieję, że Pomorski Urząd Wojewódzki skieruje w nasze strony innego lekarza. Autobusy — zazwyczaj jeden, w razie potrzeby dwa — kursują między Chojnicami, Konarzynami i Lipnicą i odwrotnie; właścicielowi tychże, p. Ostrowskiemu, przyszło Województwo, a przez nie Bank Gospodarstwa Krajowego z pomocą. Niebawem będzie kursować na innej linji wielki autobus sołtysa i kupca Kosa z Brzeźna — na przestrzeni Brzeźno — Borowymłyn — Konarzyny — Chojnice. Kolej, chociaż wąskotorowa, jakiej wpierw domagała się ludność, nie opłacałaby się; taryfa autobusowa jednak, jak na nasze biedne strony, jest za wysoka. Czy powiat chojnicki ze swą bogatą Kosznajderją nie mógłby dopłacać pewnej sumy, zniżając taryfę?

Nareszcie buduje powiat intensywnie nową szosę wiodącą od Brzeźna przez Borowymłyn do Upiłki, niwelizację i nasyp ukończono, tłuczonych kamieni nawożono, potrzeba tylko walcowania i ostatecznego wykończenia. Za Upiłką droga wiedzie już istniejącą szosą leśną w kierunku Lipnicy, stąd staremi bytowskiemi szosami do Chojnic (razem 60 km).

Później należałoby jeszcze szosę leśną połączyć z Żychcami, a mielibyśmy już dostateczną narazie sieć szosową w tym kierunku.

Wszelkie zmiany i ulepszenia przyjmuje miejscowa ludność od Polski z otwartem uznaniem i z szczerą wdzięcznością. Powiedzmy wyraźnie i otwarcie, że ona rzetelnie na to zasłużyła swemi zaletami, swą przeszłością i swem głębokiem przywiązaniem do Polski — a wszak **„tu Polska to święta ziemia!"** **A. N.**

Z Grudziądza.

Z życia Wojaków. W ub. tygodniu odbyło się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Przewodniczący p. sędzia Borth wygłosił ciekawy wykład na temat „Jak dawniej sądzono i karano ludzi, a dzisiejszy wymiar sprawiedliwości". Po odczycie przystąpiono do obrad. Komendant p. George powiadomił członków Towarzystwa, że zapisy na kurs obrony przeciwgazowej dla organizacyj społecznych przyjmuje sekretarjat Towarzystwa, przy ul. Sienkiewicza 9. Kurs ten, dwutygodniowy, odbywać się będzie w koszarach 65 p. p. Następnie uchwalono urządzić w dniu 7 maja zabawę, dochód z której przeznaczono na sztandar dla Towarzystwa.

W dalszym ciągu obrad — wobec wyjazdu dotychczasowego komendanta p. Georga, powierzono tę funkcję dotychczasowemu zastępcy, p. Partyce. Pozatem omówiono sprawę udziału Tow. Powst. i Woj. w uroczystości święta narodowego 3 Maja oraz sprawę biegu sztafetowego z Pucka do Warszawy i z Pucka do Torunia.

Zjazd Związku Dentystów. W niedzielę, dn. 24 bm. odbędzie się w Grudziądzu, w lokalu „Pod złotym lwem" przy ul. 3 Maja 16-17, o godz. 11 przed poł. zjazd dentystów województwa pomorskiego.

Na porządku obrad m. in. sprawa projektowanego dekretu o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Referaty wygłoszą delegaci z Poznania. Zarząd Zwiazku dentystów wzywa zainteresowanych, by w zjeździe wzięli liczny udział.

Zebranie Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości, które się miało odbyć w dniu 20 bm. zostało w ostatniej chwili odwołane, z powodu wyjazdu referentów. Nowy termin zebrania podany zostanie później.

Z Bractwa Strzeleckiego. Onegdaj odbyło się strzelanie ćwiczebne Bractwa Strzeleckiego. Wyniki osiągnięto zupełnie zadawalniające: p. Matuszewski wystrzelił pod rząd dwie dwudziestki, p. Śliwa 19 i 20, p. Wawrzyniak 17, 19. Ponieważ strzelanie o godność króla kurkowego odbędzie się w dniu 3 maja, a pozostało do ćwiczeń czasu już niewiele, przeto w strzelaniu ćwiczebnem, które odbędzie się w dniu 25 bm. (poniedziałek), winni wziąć udział wszyscy członkowie, tembardziej, że połączone będzie ono ze strzelaniem o ordery i nagrody.

Na gorącym uczynku. Do mieszkania p. Franciszka Jankowskiego przy ul. Koszarowej 10, włamał się przy pomocy wytrycha niejaki Marciniak Franciszek, pochodzący z Siedlec, wojew. warszawskiego, notowany w aktach policyjnych i znany włamywacz zawodowy. Świeżo wypuszczony on został z więzienia w Chojnicach, gdzie odsiadywał ostatnią swą karę — rok więzienia. Przy pomocy doskonałych wytrychów Marciniak pootwierał wszystkie szafy i szuflady. Wartościowsze przedmioty zapakował do worka. Zdobyczy jednak wynieść mu się nie udało, przychwycony bowiem został na gorącym uczynku przez właściciela mieszkania. Ucieczka nie udała się również. Został przytrzymany i oddany w ręce policji. Marciniak znów powędruje do Chojnic, tym razem jednak na dłużej.

Uroczystość Beethovenowska w Grudziądzu.

CHRYSTUS NA GÓRZE OLIWNEJ

oratorjum Ludwika van Beethovena.

Podczas gdy Bydgoszcz „Dziewiątą Symfonją" uczciła pamięć setnej rocznicy śmierci Ludwika van Beethovena, Grudziądz również nie pozostał w tyle i zdobył się na obchód, którego program przynosi mu, jako prowincjonalnemu miastu, rzetelny zaszczyt, gdyż na wystawienie tak wielkiej rzeczy jak oratorjum, nie każde środowisko prowincjonalne pozwolić sobie może. Zasługa to zdolnego dyrygenta p. Heczki, który dużo pracy i znawstwa artystycznego włożył w przygotowanie chórów, solistów i orkiestry i w zmontowanie tych trzech czynników w jedną, udatną całość. Zasługa to także i dyr. Winterfelda, który z orkiestrą swoją pośpieszył dziełu temu z pomocą i przez to dopomógł trudne to zamierzenie doprowadzić do skutku.

Obchód ten odbył się w Wielki Piątek, oratorjum więc o powyższym tytule było bardzo aktualne w taki uroczysty dzień i na czasie. Ogromna sala ew. Domu Gminnego wypełniła się publicznością do ostatniego niemal miejsca, co jest dowodem wielkiego zainteresowania się ogółu dobrą, szlachetną i kulturalną tą imprezą.

Program rozpoczął się koncertowem odegraniem pod batutą dyr. Winterfelda, uwertury do op. „Fideljo", tudzież uwertury do znanej tragedji Goethego „Egmont". Huczne i burzliwe oklaski były dowodem dużego sukcesu, jaki bydgoski zespół wraz z swoim dzielnym dyrygentem u grudziądzkiej publiczności odniósł.

W drugiej części tej wspaniałej wielkopiątkowej akademji religijnej wykonano wyżej nadmienione oratorjum. Wykonanie trudnej, ale zarazem przepięknej tej kompozycji, było nad wyraz udatne i przynosi zaszczyt dyrygentowi, jak i wszystkim wykonawcom. Partje solowe wykonali bardzo udatnie artyści operowi z Gdańska t. j. p. Hermanówna (sopran) i tenor p. Hausburger (Jezus). Akompanjament orkiestry stanął na wysokości swego trudnego zadania. Dyr. Heczko odniósł tym razem duży i zasłużony sukces.

Z. G. Urbanyi.

Pretensje rodziny Chomse'ów do majoratu Orla.

W tej sprawie otrzymujemy następujące pismo:

W roku 1799 nabył Piotr Chomse, posiedziciel wielkich realności w Grudziądzu, majętność Orle, 5000 mórg obszaru, i utworzył z niej majorat. Na Orlu fundował Chomse, będąc bezdzietny, internat wychowawczy dla 12 chłopców, dzieci swoich braci i ich dalszego potomstwa, zabezpieczywszy na ten cel na majoracie odpowiednie fundusze; w braku zgłoszeń z rodziny Ch. wolno było przyjąć do tej instytucji familijnej także sieroty po oficerach i urzędnikach państwowych.

W dokumencie fundacyjnym sprecyzował szlachetny fundator swoją wolę w 42 paragrafach. Majorat wyposażony bogato w kapitały, dostarczał mieszkań dla nauczycieli i utrzymywał na własny koszt tak wychowawców jak i kadetów, dając im nawet mundurki. Najwybitniejszy z młodzieńców otrzymywał wielką jak na ówczas subwencję, 200 tal. rocznie na studja akademickie; była to więc szkoła typu średniego.

Wszyscy żyjący obecnie Chomse'owie, włącznie nas, niżej podpisanych, byli z wyjątkiem najmłodszej żyjącej generacji — ponieważ alumnat obecnie jest nieczynny — wychowankami alumnatu w Orlu.

W międzyczasie poczęto przy pomocy władz pruskich naginać i uchylać wolę szlachetnego fundatora na niekorzyść krewnych ordynata w Orlu, którzy należą do ludu ciężko pracującego na kawałek chleba.

W porozumieniu z rządem pruskim zmieniono 1878 r. wszelkie dotacje i deputaty na rentę, która według pisemnego oświadczenia obecnego ordynata Ottona Chomse, wynosiła 7272 mk. w roku 1918, a której spłata trwać miała do roku 1936, nie naruszając alumnatu w dalszem jego istnieniu.

W roku 1913 zlikwidowano nieprawnie zupełnie alumnat, który przetrwał 130 lat. Pismem z dnia 11 marca 1918 r. udzielił obecny ordynat w sprawie zakładu wychowawczego następującego wyjaśnienia:

> „Szkoła familijna została w r. 1913 prowizorycznie zniesiona, ponieważ rząd nie mógł stosownego znaleźć kierownika dla tegoż zakładu. **Tych 12 chłopców otrzymują po 450 mk. rocznego wsparcia każdy".**

Nam nie jest jednak wiadome, aby od czasu przewrotu politycznego na Pomorzu ktokolwiek jakiekolwiek otrzymał wsparcie z fundacji Piotra Ch. Przeciwnie, obecny ordynat p. Ch., który — chcąc się niejako solwować w tej, dla niego niemiłej sprawie, zabrał na łamach zagranicznej prasy np. „Danz. N. Nachr." nr. 81 z dn. 23. 10. 26 r.) głos, twierdząc teraz, że obowiązek utrzymania alumnatu przeszedł na rząd, że on (Chomse) pozostaje po wsze czasy jedynym uprawnionym posiedzicielem majoratu Orla, oczekując spokojnie wraz ze swymi 5 synami załatwienia sporu.

Pytamy p. ordynata, który pismem z 1918 r. przyznał, że spłacona w tymże roku renta wynosiła 7272 mk., czy po przewrocie politycznym p. ordynat również lojalnie odnośną rentę uiszcza na rzecz skarbu państwa polskiego, celem zaspokojenia naszych pretensji? Nam się zdaje, że tego nie czyni, ponieważ w przeciwnym razie otrzymywalibyśmy przysługujące nam prawnie stypendja na wychowanie dzieci.

Czy p. ordynat wraz ze swymi synami, którzy napewno nie wiedzą, co to jest bieda i niedostatek, jest w tej mierze, jak twierdzi, niepodzielnym właścicielem ordynacji Orla, powątpiewamy bardzo, faktem bowiem jest, że gdy ordynat w ostatnich latach sprzedał niektóre doń należące realności w Grudziądzu, to zdołaliśmy drogą interwencji powstrzymać udzielenia przewłaszczenia sądowego nabywcom; przypominamy pozatem p. ordynatowi, że aby mógł zaciągnąć pożyczkę na Orle, musielibyśmy wpierw wyrazić pisemnie zgodą na obciążenie majątku, o którą nikt inny jak p. ordynat sam nas osobiście poprosił.

W dochodzeniu naszych praw widzimy na każdym kroku złą wolę po stronie przeciwnej. Zważywszy, że majorat jest obowiązany uiszczać rentę do 1936 r., powinny naszem zdaniem odnośne władze państwowe stanąć w obronie naszych interesów i zmusić ordynata do spełnienia obowiązku, aby zaspokoić słuszne nasze żądania. Dzieci nasze dorastające, nie mogąc korzystać z nauk, są dzięki zajętemu przez p. ordynata stanowisku, materjalnie bardzo pokrzywdzone, a krzywdy tej nikt im wynagrodzić nie jest w stanie. Według naszego obliczenia winien p. ordynat na rzecz skarbu państwa złożyć przeszło 60.000 marek niemieckich w złocie za ubiegłe 8 lat; odsetki tej sumy starczyłyby zaprawdę do zaspokojenia naszych pretensyji.

§ 37 testamentu fundatora jest tak ujęty: „W razie sporów o zakład szkolny lub o majorat, nie ma się wszczynać procesów, lecz sprawę ma załatwiać rejencja zachodnio-pruska (Westpreussische Regierung durch ein blosses Dekret in pleno Collegii) bez prawa odwołania do wyższej instancji; każda strona ma i musi (soll u. muss) przyjąć wyrok jako ostateczny". Następcą rejencji pruskiej jest obecnie województwo pomorskie.

Kończąc nasze wywody, stwierdzamy, że fundator majoratu i alumnatu Piotr Chomse, nie wywodząc się z rodu szlacheckiego, nie mógłby Orla, majątku szlacheckiego, prawnie nabyć, ani go na majorat prawnie zamienić; jedno i drugie osiągnął u króla pruskiego jedynie przez szkołę kadetów, którą urządził. Z chwilą, gdy ordynaci przestają się alumnatem interesować, usuwa się logicznie podstawa, na której opiera się prawo ordynacji Orla jako takiego. W myśl testamentu Piotra Chomsego, któremu nie chodziło bynajmniej o uszczęśliwienie jednostki t. j. ordynata i jego rodziny, lecz jedynie o zabezpieczenie i zadowolenie jaknajwięcej jednostek, wywodzących się z rodu Chomse'ów, należałoby majorat Orle zlikwidować, a majątek stosownie podzielić między nas, p. ordynata i jego pięciu synów. Państwo, którego jesteśmy wiernymi poddanymi, ma na podstawie testamentu fundatora i Dziennika Ustaw nr. 100 r. 1921, prawo do takiego załatwienia sporu, który się już lata ciągnie.

Józef Chomse. Piotr Chomse. Karol Chomse.

Drzazgi.

W Strzelnie w Poznańskiem wyeksmitowano bez litości trzy rodziny wraz z drobnymi dziećmi do zgniłych nor, które zawalają się. Apelujemy do właściwych czynników, aby zechciały zająć się losem tych nieszczęśliwych rodzin.

* * *

Okazujemy wielkie zdolności do pomysłów zabawowych, wynajdując ku temu przeróżne okazje. I tak: w Nowem nad Wisłą rzekomo korporacje miejskie postanowiły uroczyście obchodzić 5-tą rocznicę urzędowania burmistrza. Myślące i poważne obywatelstwo nie uznało podobnej „okazji świętowania". Rozesłano również listę składkową, aby zaprezentować burmistrzowi zegar

Niema to, jak pomysłowość nasza....

* * *

Od kilku mieszkańców Mirakowa pow. toruński otrzymaliśmy przykre uwagi pod adresem p. S., który pełni służbę na tamtejszym dworcu, iż niejednokrotnie obchodzi się w niezupełnie grzeczny sposób z pasażerami.

* * *

Dentysta p. M. z Wąbrzeżna tam, „gdzie nie można było przejść — to podskoczył" i w łatwy sposób zdobył kredyty w instytucjach wąbrzeskich. Za wypożyczone pieniądze kupił sobie posiadłość, aby później odstąpić lokal handlowy w tejże posiadłości jakiemuś żydowi.

* * *

Wdowa Anna Mościńska z Kartuz pisze do nas:

31 marca 1926 przekazałam poleconym listem do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie za poprzedniem porozumieniem się obligacje 5 proc. państw. pożyczki z r. 1924 z prośbą o przekazanie nominalnej ich wartości w sumie 92 zł. Jako wdowa po inwalidzie wojennym, obarczona, dziećmi, bez stałych środków do życia, potrzebuję bardzo pieniędzy. Mimo przynagleń z dnia 8 maja, czerwca, lipca, września itd., nic nie dostałam do dnia dzisiejszego. Na przeprowadzenie procesu ze skarbem państwa nie mam funduszów".

My od siebie zapytujemy się: czy tak być powinno i czy temu nie możnaby zaradzić?

Baczność, osadnicy powiatu Bydgoszcz!

Dnia 24 kwietnia o godz. 9 rano w sali „Ogniska" w Bydgoszczy odbędzie się zebranie osadników, na który powinni **wszyscy** przybyć, a obowiązek stawienia się mają wszyscy pp. mężowie zaufania lub przez nich uproszeni zastępcy. Na zebranie przybędzie członek Zarządu Głównego z Poznania.

Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie ostatniego protokółu i komunikatów. 2) Sprawozdanie pp. mężów zaufania i ich działalności w kołach, i podanie dokładnej ilości swoich członków. 3) Sprawozdanie prezesa za ostatni okres. 4) Referat o podniesieniu hodowli inwentarza. 5) Zapisy na węgiel, sztuczne nawozy jesienne i maszyny rolnicze. 6) Wolne wnioski, uchwały i zamknięcie.

Mieczysław Letke, prezes powiat.

KRONIKA

Bydgoszcz, czwartek 21. kwietnia 1927.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Anzelma.
Jutro w piątek Sotera.
Wschód słońca o godzinie 4. 53.
Zachód słońca o godzinie 7. 6.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od wtorku 19. bm. do poniedziałku 25. bm. rana dyżurują następujące apteki:
1. Apteka p. Kużaja, ul. Długa.
2. Apteka „Pod Łabędziem" ul. Gdańska.
3. Apteka „Pod Aniołem", ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Ostatni występ J. Smosarskiej uroczej królowej ekranu odbędzie się na scenie bydgoskiej w piątek dnia 22. bm. w świetnej komedji Verneuil'a **„Orzeł czy reszka"?**

Na dzisiejsze (czwartkowe) przedstawienie wszystkie bilety parterowe rozchwytano. Bilety zamówione a niewykupione do czwartku 12-tej w **południe kasa sprzedaje.** Z dniem dzisiejszym rozpoczęto sprzedaż na ostatni występ.

W sobotę poraz pierwszy po cenach o 30% zniżonych ukaże się przepiękny utwór Schuberta **„Domek trzech dziewcząt"** w niezmienionej obsadzie w powiększonym składzie orkiestrowym. Dyryguje po raz pierwszy kplm. p. Masełkowski.

Najbliższą premjerą będzie operetka Lehara **„Skowronek"** Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim M. Zonera.

Gościnny występ p. Jadwigi Smosarskiej.

W Teatrze Miejskim niecodzienny tłok i ruch, zaszczyciła bowiem gościnne jego progi swojemi występami znana artystka filmowa, p. Jadwiga Smosarska. Pani Smosarska występuje u nas w słynnej komedji Verneuila pt. „Orzeł i reszka", kreując rolę Maicy. Na wczorajszym wieczorze **teatr był wypełniony ponad brzegi, powodzenie gry p. J. Smosarskiej wielkie. Obok** p. Smosarskiej na plan pierwszy wybija się w komedji Verneuila p. Roman Wroński w niezwykle **oryginalnie,** świetnie odegranej roli hrabiego de Varigny.

Szczegółowe sprawozdanie w następnych numerach.

— **Osobiste.** We wtorek 19. bm. we Farze odbył się ślub p. Łucji Kentzerówny, córki Ignacego Kentzera z nauczycielem Liceum Handlowego p. Ferdynandem Boniakowskim. Obrzędu ślubnego dokonał ks. Łapka. Nowożeńcom na nowej drodze życzymy „Szczęść Boże".

— **Piękne włoskie pejzaże** pędzla artysty malarza Jerzego Rupniewskiego, można podziwiać jeszcze na wystawie w Muzeum Miejskiem.

— **Ostre strzelanie** z karabinów urządza w dniu 24 bm. Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Droga prowadząca z Gleszcza do Słupówka zostanie zamknięta od godz. 2—6 po poł. Zarząd prosi, aby w dniu tym na drodze tej nie kręcili się ludzie, bo o nieszczęście nie trudno.

Powiatowy komitet komunistyczny w Bydgoszczy zlikwidowany.

Czterech komunistów w potrzasku.

Władze policyjne po dłuższej obserwacji, wpadły na trop powiatowego komitetu komunistycznej partji polskiej, działającego na terenie miasta Bydgoszczy i w okolicy. Przeprowadzona rewizja u zarządu komitetu **dała nadspodziewane wyniki.** Władze policyjne znalazły moc odezw komunistycznych, broszur i innej bibuły. **Aresztowano cztery osoby,** których nazwiska ze względów bardzo zrozumiałych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wśród całego szeregu papierów znalezionych u aresztowanych komunistów, znajdują się też i ulotki, które miały być rozpowszechnianie w wojsku wśród rekrutów i wśród służby folwarcznej i małorolnych. **Główny agitator i członek komunistycznego komitetu utrzymywał stały kontakt z ambasadą sowiecką w Warszawie.** Wszyscy aresztowani należeli do organizacji „Strzelca" i byli w posiadaniu legitymacyj podpisanych przez **Gramka i Lenkowskiego.** Aresztowanych komunistów odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze śledztwo za wywrotowcami na tutejszym terenie prowadzi energicznie policja polityczna.

W Bydgoszczy będą wolne mieszkania.

Podczas ostatniej wizyty p. ministra komunikacji Romockiego, w Chełmie i w Lublinie, zapadła ostateczna decyzja, że Dyrekcja Radomska Kolei Państwowych będzie przeniesiona wraz z jej oddziałami do Chełma, gdzie na ten cel mają być wybudowane nowe gmachy, oraz domy mieszkalne dla urzędników. Jak wiadomo, w Bydgoszczy jest Wydział Kontroli Rachunkowej wymienionej dyrekcji (o którym pisaliśmy jak ładnie kontrolę przeprowadza) wydział ten będzie również przeniesiony do Chełmna, a wraz z nim i jego urzędnicy w liczbie stukilkudziesięciu. Taka mniej więcej liczba mieszkań będzie wolna w Bydgoszczy. Fakt przeniesienia dyrekcji radomskiej do Chełma, potwierdza też organ urzędników kolejowych.

Sprawa przeniesienia i pomieszczenia w jednej miejscowości Dyrekcji Radomskiej, datuje się nie od dzisiaj. Jeszcze w ubiegłym roku była mowa, że wydział rachunkowy tej dyrekcji będzie z Bydgoszczy przeniesiony do Grudziądza. Tam na ten cel zakupiono nawet koszary, ale gdy okazało się, że zakupione rudery są niezdatne na pomieszczenia biurowe, od projektu przetranzlokowania wydziału rachunkowego odstąpiono. Dziś natomiast zadecydowano już o przeniesieniu Dyrekcji Radomskiej do Chełma i o budowie nowych gmachów i domów mieszkalnych. Czy w dobie obecnego kryzysu i stosowania oszczędności na każdym kroku jest to potrzebne i konieczne? Wszak trzeba wziąć pod uwagę, że kilka tysięcy urzędników będzie musiało otrzymać wynagrodzenie za przeniesienie, a co policzy sobie kolej za transporty rzeczy? Wziąść należy tylko ołówek do ręki, a każdy laik zrozumie, że w dzisiejszych czasach będzie to marnowanie pieniędzy.

Do gniazd Sokolich okręgu V.. a szczególnie m. Bydgoszczy!

Wzywam zarządy gniazd sokolich miasta Bydgoszczy, by ze swej strony wydali rozkaz, ażeby drużyna sokoła (wszystkie oddziały) ze sztandarami stanęła do zbiórki w niedzielę, dni 24 bm. o godz. 8 rano w ogrodzie Patzera w celu wzięcia udziału w pochodzie i Mszy św., którą odprawi we Farze kapelan „Sokolstwa" ks. prof. Turzyński, a po której złożymy wieniec pod pomnikiem „Nieznanego Powstańca".

Liczę, że rozkaz ten znajdzie posłuch u wszystkich, że staniemy wszyscy w szeregu.

Strój uroczystościowy (conajmniej czapkę sokolą).

Tamże zbierają się delegaci.

Za Przewodnictwo Okręgu V.
A. Malczewski, prezes.

Koncert wiosenny „Halki".

W niedzielę nadchodzącą, tj. **w dniu 24. kwietnia** Tow. śpiewu „Halka" wystąpi z koncertem, który wypełni swemi popisami wraz z udziałem znanych i cenionych w naszem mieście sił artystycznych w partjach solowych. Okrasę więc tego koncertu wiosennego stanowią: p. W. Winterfeld i p. Gorzechowska. Program obfity, urozmaicony przytem przez tak świetne osobistości ze świata muzycznego, posiadać będzie zatem bogate walory artystyczne. Przeto Tow. „Halka" ma niepłonną nadzieję, że w dniu tym sala „Kasyna Cywilnego" wypełni się publicznością, żądną wrażeń ze świata melodji i pieśni.

Przed Kongresem Esperantystów w Gdańsku.

W sierpniu br. odbędzie się wszechświatowy konkres Esperantystów. Bydgoskie Towarzystwo Esperanto rozpoczęło już pracę propagandy tego języka jak również przygotowania do zjazdu; we wtorek 19 bm. wieczorem odbył się wieczorek z odczytem prof. Krasickiego na temat obecnego stanu Esperanta z uwzględnieniem doniosłości tego języka. Zebranie rozpoczęto krótkiem przemówieniem, poczem popisywał się znakomicie młodociany artysta Wiki Winterfeld, który zdradza ogromny talent w grze skrzypcowej; akompanjował p. Czyżewski, znany z pracy w kołach muzycznych i wokalnych w naszem mieście. P. J. Wojnowski, też młody talent barytonowy podobał się nadzwyczajnie w wykonaniu solowego śpiewu w języku esperanckim. Zebrało się na ten wieczór do 300 osób, co świadczy o dużem zainteresowaniu się Esperantem, albowiem na podobny odczyt przed 3 laty zgromadziło się niespełna 100 uczestników. Jest nadzieja, że ruch esperancki, który już w całej Polsce wziął silny rozmach, i u nas wzmoże się, zwłaszcza, że ma za sobą wybitne poparcie ze strony sfer rządowych, rozumiejących doniosłość propagandy polskości za pośrednictwem Esperanta.

— **Amerykańskie okropności.** Jakieś polskie pismo amerykańskie podało swym czytelnikom do połknięcia i do strawienia wiadomość, że kapitan Sprung, stacjonowany w Czarnejwodzie pod Starogardem, sprzedał swą żonę cyganom na pieczeń czy na „bajszel" lub coś podobnego. Sprawozdawca nasz od gazet amerykańskich, wyczytawszy tę historję, pomyślał krótko, że musieli cyganie dobrze kapitanowi Szprungowi za żonę zapłacić, skoro się na taką transakcję zdecydował, i przeszedł nad tą notatką do porządku dziennego. Aż tego tygodnia zjawił się w naszej redakcji kpt. Szprung, i to w towarzystwie żony. Zdumienie było niemałe, że pani kapitanowej udało się jednak wymknąć z cygańskich żołądków i wrócić do boku męża. Prawda, że o swym strasznym losie dowiedziała się dopiero z amerykańskiej prasy, którą postanowiła odtąd pilnie studjować, aby mieć jaknajautentyczniejsze wiadomości o tem, co się z nią właściwie dzieje.

— **Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.** Liga Katolicka przy parafji św. Trójcy urządza pielgrzymkę do Częstochowy pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego od 15 do 18 maja. Wyjazd z Bydgoszczy nastąpi w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 1 w południe. Odjazd z Częstochowy w środę, dnia 18 maja o godz. 11 przed poł., przyjazd do Bydgoszczy w środę, o godz. 11 w nocy. Koszta podróży bez utrzymania i noclegów wynoszą 31 zł. Noclegi kosztują od 50 groszy do 2 zł. Zgłoszenia pątników przyjmuje się w kasie kościelnej parafji św. Trójcy pomiędzy godz. 9 do 1 przed poł. do 4-go maja. Późniejszych zgłoszeń nie przyjmuje się.

— **Publiczny koncert orkiestry sokolej** na placu Wolności. Z okazji dorocznego zebrania Rady Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. gimn. „Sokół", które, jak wiadomo, odbędzie się w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 24 kwietnia br., z ogólną zbiórką wszystkich gniazd sokolich m. Bydgoszczy z sztandarami, delegatów itd. w ogrodzie Patzera o godzinie 8 rano, skąd wyruszy pochód ulicami: Św. Trójcy, Poznańską, Wełniany Rynek, Długą, St. Rynkiem do Fary, gdzie kapelan sokolstwa pom. ks. prof. Turzyński ze Świecia odprawi Mszę św., a następnie ruszy pochód do pomnika Nieznanego Powstańca, gdzie złoży wieniec, a w końcu uda się pochód do lokalu obrad — Hotel Lengninga, ul. Długa — gdzie się rozwiąże.

W południe od godz. 12.30 do 13.30 koncertować będzie kapela „Sokoła" pod batutą swego kapelmistrza p. Adamskiego na Placu Wolności, na co zwracamy uwagę Szan. Publiczności m. Bydgoszczy.

Na zjazd zaproszono władze administracyjne, wojskowe i cywilne, komunalne, duchowieństwo, prasę i bratnie organizacje.

Zjazd ten zapowiada się bardzo uroczyście.

— **W Barze Angielskim** przy ul. Gdańskiej 165 odbędzie się dnia 21 bm. wieczór obywatelski, urozmaicony powiększoną orkiestrą z jazz-bandem i dancingiem do rana. Dla dancingu specjalna salka.

— **Wynik zawodów strzeleckich.** Bractwo Strzeleckie rozpoczęło w drugie święto wielkanocne swoje tradycyjne strzelanie. Strzelano do tarczy honorowej, łowieckiej, premjowej i pieniężnej.

Na tarczy honorowej 3 strzałami zdobyli premje pp.: Osiński 56 pierśc., Kurdelski 54 p., Kwieciński 53 p., król Pilaczyński 53 p., Parzysz 52 p.

Tarcz łowiecką zdobył najlepszym strzałem p. Zborowski.

Premje wartościowe zdobyli: (dokup strzałów był dozwolony) 1 premję król p. Pilaczyński 58 pierśc., 2 p. Gończerzewicz Wł. 58 p., 3) p. Chybicki 58 p., 4) p. Szymański 57 p., 5) p. Kinder 57p ., 6) p. Błoch 56 p., 7) p. Kurdelski 57 p., 8) p. Kwieciński 56 p., 9) p. J. Sporny 55 p., 10) p. Osiński 55 pierśc.

— **Święcone.** Starym zwyczajem urządziło Tow. pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w wielką sobotę, w ochronce SS. Elżbietanek na Okolu uroczystość rozdzielenia biednym parafji św. Trójcy święconego. Po serdecznem przemówieniu do biednych, poświęcił ks. prob. Skonieczny przygotowane pokarmy, poczem nastąpiło rozdzielenie ich pomiędzy 250 osób. Święconka była w tym roku obfita, składała się na osobę z 13 darów, jak: strucla, kiełbasy, mięsa, kiszek, jaj, kawy, cukru, mąki itp. To też obdarzeni ubodzy zadowoleni wracali do domu. Zarząd wyraża uznanie i podziękowanie wszystkim łaskawym dobrodziejom, którzy ofiarą pieniężną do tego zbożnego celu się przyczynili, panom posiedzicielom sklepów rzeźnickich w parafji św. Trójcy, za ofiarowane 250 funtów kiszek, paniom z Tow. pań, które 750 jaj ofiarowały, p. Giezemu ze Smukały za 60 funt. mąki i tym paniom, które z zaparciem się i poświęceniem kwestowały na ten cel, oraz p. Kucie z Czyżkówka za przenna mąkę.

— **Zakończenie kursu damskiego czesania,** połączone z zabawą taneczną, odbędzie się 24. bm. w sali „Stara Bydgoszcz". Początek czesania o godz. 6-ej; od godz. 8-ej do rana tańce. Goście i sympatycy, którzy się bawili znakomicie na ostatniej zabawie Tow. Pomocników Fryzjerskich mile widziani.

— **Usiłowane samobójstwo.** W dniu wczorajszym Leokadja Kowalkowska, służąca, licząca lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała pozbawić się życia i w tym celu chciała skoczyć do Brdy. W ostatniej chwili przytrzymał ją pewien pan i oddał w ręce policji. Przyczyną rozpaczliwego kroku był powód, że została przed ośmiu dniami matką nieślubnego dziecka.

— **Gzymsy się walą.** Wczoraj w południe w czasie sajwiększego ruchu panującego na ulicy Niedźwiedziej, z domu nr. 5, w którym mieści się piekarnia, spadł z całej szerokości domu gzyms. Przechodząca wówczas Agnieszka Wiochowska odniosła poważne obrażenia. Odwieziono ją do lecznicy miejskiej. Wypadek ten sprawił, że zaraz przystąpiono do reperacji dachu i gzymsów.

— **Kradzież pomarańcz.** Z hurtowni kupca Franciszka Ziółkowskiego (Kościelna 2) skradziono skrzynię pomarańcz liczącą 50 sztuk.

— **Kradzież pieniędzy.** Z zamkniętego biurka Władysława Cywińskiego (Pomorska 39), skradziono w tajemniczy sposób 100 zł.

Drzazgi.

Choć sąd bydgoski obraża się, jednak nie zmienia to faktu, iż akta z sądu giną. Zaginęły akta Sokołowskiego z ul. Gdańskiej, zaginęły dokumenty p. Klemensiewiczowi itd. Nie tak dawno niej. p. Wardo wniósł w skardze prywatno-karnej odwołanie. Nowego terminu nie wyznaczono i p. W. poniósł z tego powodu wielką szkodę, bowiem odwołanie zaginęło. Doręczono je osobiście, zaręczono fakt doręczenia oświadczeniem w miejsce przysięgi, postawiono świadka, który miał zeznać, iż odwołanie rzeczywiście doręczono. Nic to nie pomogło, gdyż wykluczono zupełnie możliwość zaginięcia.

Zdarzyło się również, iż w tej samej sprawie p. Wardo ferowano wyrok sprzeczny z przepisami postępowania karnego. Po roku dopiero przyznano p. W. wyjaśnienie, iż stało się to 1) przez pomyłkę protokulanta Tobolskiego, 2) że przewodniczący dnia tego, kiedy ferował wyrok, cierpiał na rozdęcie płuc, 3) zresztą był on przepracowany.

* *

Zwracamy się do czynników wojskowych z prośbą, aby powiadomiły ogół — jaki ostatecznie wzięła obrót sprawa złej gospodarki na lotnisku bydgoskiem, która miała przyprawić skarb państwa o znaczne straty, o co oskarżano trzech oficerów z lotniska i jak sąd rozstrzygnął tę sprawę? Nie jest to jakaś ciekawość z naszej strony, uważamy natomiast, iż społeczeństwo ma prawo domagać się informacji o stanie rzeczy.

Do Pań z Czytelni dla Kobiet.

Pielgrzymka do Wilna.

Z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie w dniu 2 lipca br., która odbędzie się pod protektoratem Prezydenat Rzplitej Polskiej z współudziałem całego Episkopatu polskiego z ks. Prymasem Polski na czele. Wobec tego organizuje Polski Związek Górnoślązaczek i Górnoślązaków w Poznaniu — wielką pielgrzymkę obywatelstwa ziem zachodnich do Wilna, połączona ze zwiedzeniem Nowowilejki oraz Warszawy.

Wyjazd nastąpi z Poznania w czwartek, dnia 30 czerwca br. o godzinie 10 rano z pawilonu oficerskiego, specjalnym pociągiem pospiesznym; powrót nastąpi 7 lipca. Koszty podróży wynoszą bez utrzymania z Poznania do Wilna, Warszawy i powrót w klasie drugiej poc. posp. zł. 77, w kl. trzeciej poc. posp. zł. 55, celem udogodnienia uczestnikom, biorącym udział w pielgrzymce, pociąg prowadzić będzie wagon restauracyjny i sypialny, co da możność bez trudności wziąć udział w wspaniałych uroczystościach koronacyjnych, zwiedzenia Kresów Wschodnich oraz Warszawy. Hotele oraz porządne prywatne noclegi zarezerwowane.

Panie chcące wziąć udział w pielgrzymce, zechcą **pisemnie** zgłosić się do dnia 25 kwietnia u przewodniczącej p. Teskowej, ul. Poznańska 30 i sekretarki p. Tauchertowej, Unja Lubelska 14b.

Baczność, Konferencja Prezesów!

Celem ustalenia programu obchodu Trzeciego Maja zapraszamy zarządy wszystkich towarzystw polskich w Bydgoszczy na konferencję do Ogniska **w czwartek 21. bm. o godz. 8. wieczorem.**

A. Czarnecki prezes. **W. Fiołka** sekretarz.

— **Konkurs o posady telefonistek.** Ministerstwo poczt i telegrafów ogłasza konkurs na 35 posad telefonistek. Kandydatki muszą mówić biegle jedynastu językami. Mianowicie wymagane są: angielski, francuski, hebrajski, arabski, niemiecki, rosyjski, włoski, grecki, turecki, hiszpański i esperanto.

Panny bydgoskie, o ile ktora temi językami włada, mogą się o te posady ubiegać.

PROGRAM W KINACH.

— **Syn Szeika**, dramat osnuty na tle tajemnic Sahary, z młodzieńczym Rudolfem Valentinem w głównej roli zejdzie dziś z ekranu nieodwołalnie, pomimo powodzenia. Przeto kto nie widział Valentina w malowniczem stroju arabskim na ognistym rumaku, niech dziś jeszcze pospieszy do **„Kristalu"**. Nadprogram urozmaicony i obfity. Dyrekcja „Kristalu" wprowadziła pewną zmianę w programie muzycznym. Otóż zamiast marsza, orkiestra przed rozpoczęciem seansu wykonuje wyjątki z różnych utworów popularnych i symfonicznych z solowemi partjami pod kier. p. Wybrańskiego.

— **„Tam, gdzie pieprz rośnie"** — pod powyższym tytułem wyświetla **kino „Corso"** arcywesołą komedję, w 15 akt. W roli głównej król komików Harold Lloyd i urocza Bebe Daniels, a gdzie oni występują, tam uśmiać się można do syta.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Ze względu na zbliżający się termin otwarcia sezonu (niedziela, 8 maja) urpaszą się o liczne i regularne przybycie na ćwiczenia na Brdzie.

Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, 28 bm. w hotelu Lenginga o godz. 8.

„HALKA". Dziś w czwartek o godz. 8. lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha, przy ul. Jana Kazimierza. Ponieważ jest to ostatnia lekcja przed koncertem, **przybycie wszystkich członków konieczne.**

Jutro w piątek **o godz. 8. wiecz. próba generalna w Kasynie Cywilnem.**

Baczność Klub Wioślarski „Gryf". Zbiórka wszystkich czynnych członków dnia 22 bm. o godz. 6 wiecz. w szałasie. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Bydgoski Klub Wioślarek. Lekcje ćwiczeń gimnastycznych w poniedziałki i piątki o godzinie 7 wiecz., w sali gimnastycznej gimnazjum humanistycznego, ul. Grodzka 11. Uprasza się o obowiązkowe uczęszczanie na lekcje.

Związek Towarzystw Kupieckich. Z powodu wyjazdu służbowego do Warszawy kierownik sekretarjatu w czwartek, dnia 21 bm. urzędować nie będzie.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek, 22 bm. plenarne zebranie w sali Resursy Kupieckiej o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym ciekawy wykład. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Towarzystwo Esperanto. Dziś, w czwartek, o 7-ej wieczorem zebranie zarządu w mieszkaniu zastępcy prezesa przy ul. Kościelnej 1, II.

Klub mandolinistów „Lutnia" — lekcja odbędzie się w piątek, 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Domu Czeladzi. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz. Przypomina się członkom czynnym występ dnia 21 bm. o godz. 5 popoł. w kościele św. Trójcy podczas ślubu kol. S.

Baczność koło śpiewu „Chopin". Lekcja śpiewu dziś w czwartek, o ogdz. 7,30 wiecz. w zwykłem lokalu. Z powodu zbliżającego się występu uprasza się wszystkich członków czynnych o punktualne przybycie.

Klub Tow. „Amicitia". Dziś w czwartek o godz. 8 schadzka koleżeńska w małej sali „Stara Bydgoszcz" (Clou). Goście i sympatycy mile widziani.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, dnia 22 bm. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ulicy Cieszkowskiego nr. 2, zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków pożądana. Augusta. Przed schadzką zebranie zarządu.

Tow. Właśc. domów w Bydgoszczy podaje do wiadomości właścicielom domów, że ci właściciele, którzy otrzymali od Magistratu (Tabor Miejski) uwiadomienia o zapłacie za czyszczenie ulic na rok 1927 — mają prawo wniesienia rekursu do Województwa przeciwko nałożeniu tej opłaty, co winno być uskutecznione możliwie bezzwłocznie. O wniesieniu rekursu winno się zawiadomić magistrat. Rekursy do rocznej kwoty 50 zł., wolne od opłaty stemplowej, od 50 do 100 zł. winny być opłacone stemplem 50 gr., powyżej 1000 zł. stemplem 2-złotowym.

Piekarze, filja Zjedn. Zaw. Polskiego. Nadzwyczajne zebranie w sprawie tradycyjnej zabawy w pierwszy dzień Zielonych Świąt i uzupełnienia komisji zabawowej, odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o 3 popoł. w lokalu p. Jaśniewskiej. Bardzo ważny referat wygłosi sekr. okr. drh. Dereziński, wobec czego komplet pożądany.

Za zarząd: Wł. Juraszek, prezes.

Klub sportowy „Astorja". Schadzka I i II drużyny odbędzie się w piątek, 22 bm. o godzinie 7,30, w sali kantyny kolejowej, ul. Zygm.

Tow. Polsk. Abstynentów przy kośc. św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 5, na salce paraf.

Sokół I. Zebranie zarządu i komitetu budowy sokolni odbędzie się dziś w czwartek o godz. 7,3 wieczorem, w lokalu p. Żółkiewicza przy ul. Śniadeckich 18.

Sokół VIII. W niedzielę, 24 bm. stawią się wszyscy członkowie w stroju sokolim o godz. 7,30 na Zbożowym Rynku. Każdy członek winien być obecny.

Zebranie zarządu w piątek, 22 bm. o godz. 18 w Strzelnicy.

Tow. Pszczelarzy na Bydg. i okolicę odbędzie swoje miesięczne zebranie w niedzielę, 24 bm. o godz. 3 popoł. w szkole św. Jana.

Tow. gimn. „Sokół" V Okole—Wilczak. Zbiórka wszystkich druhów ćwiczących i niećwiczących w piątek, 22 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Watolickim, ul. Miedza nr. 2.

Podoficerowie Rezerwy. Przypomina się wszystkim członkom oraz sympatykom, że w sobotę 23 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Strzelnicy, z okazji zakończenia strzelania premjowego, uroczyste rozdanie nagród z następującym programem: 1) Otwarcie uroczystości przez prezesa oraz powitanie przedstawicieli władz i wojska oraz gości; 2) odegraną zostanie jednoaktowa komedjooperetka z francuskiego „Czuła struna"; 3) rozdanie nagród a) tarczy honorowej, b) tarczy premjowej; 4) pożegnanie członka naszego Koła p. red. Kozłowskiego, który został mianowany por. rezerwy; 5) Wspólna kawa (bezpłatna); pogadanki, gry towarzyskie i tańce. — Wszystkich członków jak i gości uprasza się podać ilość uczestników najpóźniej do soboty godz. 5-ej po poł. u prezesa p. Głazika, ul. Gdańska 164, F-a „Galanterja".

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 20. 4. 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	44,00—45,00
Pszenica	51,00—54,00
Jęczmień	32,00—35,00
Jęczmień b.	35,75—38,75
Owies	34,52—35,25
Groch polny	49.00—54,00
„ viktorja	75,00—85,00
Mąka żyt. 70 proc. z wor. stan.	—64,50
„ „ 65 „ „ „ „	—66.00
„ pszen „ „ „ „	76,25—79 25
Ziemniaki jadalne	9,75—10,75
Ziemniaki	—
Peluszka	30,00—32,00
Otręby żytnie	29,50—40,50
„ pszen.	—29,00
Wyka latowa	34,00—36,00

Bank Polski płacił dnia 21 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,89
funty szterlingów	43,25
franki szwajcarskie	171,31
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	210,73
guldeny gdańskie	172,40
szylingi austrjackie	125,19
liry włoskie	44,91

Omyłka drukarska. We wczorajszych notowaniach Banku Polskiego podaliśmy mylnie kurs dolara 8,98, co niniejszem prostujemy, gdyż kurs wynosił 8,89.

Stan wody w Wiśle dnia 21 kwietnia rano: Zawichost 2,48, Warszawa 3,41, Płock 2,88, Toruń 3,82, Fordon 3,69, Chełmno 3,60, Grudziądz 3,87, Korzeniewo 4,24, Piekło 4,34, Tczew 4,20, Einlage 2,90, Schiewenhorst 2,66. Na górnej i środkowej części woda przybiera. Na dolnej opada.

POLECENIA

Obuwie
sportowe i do gimnastyki tanio nr. 28—34 5,50 zł. nr. 35—41 6,80 zł., nr. 42-46 7,80 zł. K. Dux, Gdańska nr. 149. (F-4266

Rowery
najlepszej jakości jak Brennabor, Wanderer, Opel, Viktoria i różne inne w największym wyborze po niskich cenach poleca A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 18. (9047

Walizki
nessesery, teki, portfele, torebki damskie, laski, parasole zawsze w wielkim wyborze po niskich cenach poleca (dla odsprzedających wysoki rabat) Jedyny specjalny magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych (5831
Zygmunt Musiał
Bydgoszcz,
Długa 52. Tel. 1133.

Ubranka (1591
do Komunji św., spodnie do pracy sprzedaje tanio Jan Wilczewski. Bydgoszcz, Św. Trójcy 22a.

Czapki
kapelusze najtaniej oddaje Pracownia Podwale 17. (F-3800

SPRZEDAŻE

Majątek
140 mrg. pszenno-buraczanej ziemi w poznańskiem, dom 6 pokoi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, cena 35.000 zł. Wpłaty 20.000. zł. Jak również moo większych i mniejszych posiada stale Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Wielki wybór
młynów wodnych i parowych, gościńców, majątków ziemskich od 10 do 3000 mórg, jak również miejskich majątków, kamienic, wil, fabryk, interesów handlowych, mieszkań i t. p. posiada stale Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80. Tel. 18-15.

280 mórg
pszennej ziemi, 10 koni, 20 sztuk bydła, zabudowania I kl. Cena 70.000 zł., wpłaty 50.000 zł. Pryl, Dworcowa 34. (9030

95 mórg
buraczanej ziemi, inwent. 3 konie, 12 sztuk bydła, 15 klm. od Bydgoszczy, na sprzedaż. Cena 42.000 zł., wpłaty 30.000 zł. Pryl, Dworcowa 34. (9029

350 mórg
buraczanej ziemi, dom 8 pokoi, kompletne inwentarze 110.000 zł., wpłaty 60.000 zł., 150 mórg 20.000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (F-4283

Gospodarstwo
200 mórg ziemi pszenno-żytniej, w dobrem położeniu, inwentarz żywy i martwy kompletny, cena 40.000, wpłata 30.000 zł, wskaże „Rekord“, Hermana Frankego 3. (F-4277

Gospodarstwo
85 mórg pszennej ziemi, inwentarz żywy i martwy, komplet, dom 4 pokojowy, blisko stacji za 27.000 zł. wpłata 20.000 zł. sprzeda Biuro Centralne, Dworcowa nr. 69, Nowakowski. (F-4279

Gościniec
z 7 morgami ziemi, w dużej kościelnej wsi, przy stacji kolejowej, rocznego obrotu 60.000 zł, z powodu stosunków familijnych zaraz tanio na sprzedaż. Cena 26.000 zł. Zgłosz. pod „L. B. 23“ do Dzien. Bydg. (9077

Posiadłość wiejska
prywatna, 21 mórg pszennej ziemi, z dożywociem, żywy i martwy inwentarz, zaraz na sprzedaż. Cena 6.000 zł. Janicka, Sługowo, p. Wyrzysk. (F-4196

30 mórg ziemi
bardzo dobrej, zabudowania masywne, inwentarz żywy i martwy kompletny, cena 10,000 zł. 20 mórg ziemi dobrej z żywym i martwym inwentarzem, cena 8,000 zł. sprzeda J. Kieliszek. Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (9058

Młyn parowy
3 pary walcy, kamienie franc., czyszczarnia perlak przemiał dzienny 120 ctr., bez konkurencji, stacja kolejowa w miejscu, cena 55.000 zł. i wiele innych majątków ziemskich i nieruchomości miejskich poleca i przyjmuje Kieliszek i Łomżyński, Bydgoszcz, Plac Piastowski nr. 12. 9059

Dom
z ogrodem, mieszkanie wolne, za 8000 zł i kilka innych objektów na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-4195

Okazja!
Dom z ogrodem i piekarnią, dochód 300 zł, za 17.000 zł. na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-4194

Sprzedam
dwa składy, kolonjalkę i wyszynk z urządzeniem i towarem lub jeden skład z mieszkaniem 3-pokojowem, lub też przyjmę czynnego wspólnika dla rozszerzenia interesu lub zaprowadzenia hurtowni kolonjalnej, która jest tu bardzo pożądana. Po roku mogę całkiem od spółki odstąpić. Dotychczasowy obrót miesięczny do 7 tys. zł. Centrum miasta powiatowego w Poznańskiem. Zgłoszenia do eksp. Dzien. Bydg. pod „Dobry interes“. (9017

Kolonjalka
z towarem i mieszkaniem, w dobrym punkcie miasta natychmiast na sprzedaż. Gdzie, wskaże filja Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-4243

Za 3.500 zł.
odstąpię inteligentnej pani lub inwalidzie dobrze prosperujący interes wraz z urządzeniem i towarem; położenie w centrum Bydgoszczy. Miesięczny dochód netto 500 zł. Znajomość fachowa zbyteczna. Śpieszne zgłosz. z podaniem zajmowanego stanowiska do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2, pod „Pewna egzystencja“. (F-4289

Na sprzedaż
lodownia szafkowa oszklona nadająca się do restauracji lub składu delikatesów, 2 szafki oszklone (gabilotki), aparat do oleju, próżne beczki i inne tem podobne rzeczy. Ul. Dworcowa 17, skład kolonjalny. (F-4256

Skład
w dobrem położeniu ewtl. z towarem korzystnie do nabycia. Zgł. A. Bartkiewicz, Śniadeckich nr. 21. (F-4242

Skład
kolonjalny z mieszkaniem, w ruchliwej ulicy, z urządzeniem i towarem, za 4.000 zł natychmiast z powodu starości na sprzedaż. Wład. E. Ermanowicz, Grudziądzka 12. (9064

Skład
kolonjalny bez towaru, dwa wystawowe okna, w najlepszem położeniu — obrót dzienny 200 zł i więcej, mieszkanie 3 pokoje i kuchnia. nadaje się także na każde inne przedsiębiorstwo — zaraz do wydzierżawienia. — A. Suwalska, Skórcz (Pomorze). Tel. 43. (8834)

Skład
kolonjalny, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Ulica Toruńska 122. (F-4278

Skład
kolonjalny z towarem tanio na sprzedaż. Kurnatowski, Ogrodowa 2. (9057

Fortepjan
(skrzydło) za 450 zł. dają temu kto sobie wyreperuje. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „450 zł“. (F-4263

Pianino
„Quandt“ krzyżowe sprzeda Koerdt, Król. Jadwigi 4b. (F-4198

Pianino
czarne krzyżowe na sprzedaż. Drost, Hetmańska 22, ptr. prawo. (F-4199

Rower
damski z wolnym biegiem na sprzedaż. Foto „Janina“, Dworcowa nr. 95. F-4218

Gramofon
szafkowy, nowy, sprzedam z płytami 160 zł. Oferty pod „Gramofon“ do Dzien. Bydg. (9020

Rolwóz
i silny koń na sprzedaż. Kordeckiego 15. (9024

Psa dobermana
rasowego 12-miesięcznego sprzedam. Gdzie, wskaże filja Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-4245

KUPNA

Dom
w dobrem położeniu z wolnym składem i mieszkaniem w cenie do 45.000 zł gotówką kupię. Zgłoszenia przyjmuje W. Stankiewicz, Długa 14. (9022

Poszukuję
majątków ziemskich, folwarków celem kupna lub dzierżawy za gotówkę. Zgł.: biuro Centralne, ul. Dworcowa 69, Nowakowski. (F-4281

Willę
lub mniejszy modny dom dla jednej rodziny za gotówkę kupię. Oferty pod pod „H. N.“ do Dz. Bydg. (9023

Kupię
dom z piekarnią za 15 do 20.000 zł przy natychmiastowej wpłacie 8—10 tys. zł. Of. pod „11893“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. Proszę dołączyć znaczek. (F-4244

Poszukuję
w Bydgoszczy domku celem kupna. Wpłacę 3000 zł. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „N. 3000“ do Dzien. Bydg. (9054

Piece
kaflowe używane i okna skrzynkowe kupię. Szarek, Dworcowa nr. 90. (F-4284

Motor elektryczny
220 volt do 2 P. S. poszukuję. Wytwornia szczotek, A. Ensminger, ulica Dworcowa 83. (F-4241

Kupię (4792
akcye Banku Polskiego. Oferty z podaniem ceny uprasza: Sonet, Bydgoszcz, ul. Wesoła nr. 13.

Rowery
używane oraz części tychże kupuję Wielbacki, Siusarz, Bukowiec, Pom. (9016

Ryflarkę
do ryflowania walc młyńskich poszukuję celem kupna. Łaski, Młyn Koślinka pow. Tuchola. (8864

Kupię
maszynę do sieczki rżnięcia i śrutownik. Of. do Dz. Bydg. pod „H. S. T.“ (9009

Rower
używany kupię. Kuziemski, Okole, Chełmińska 15. (9055

Salonik
w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty pod „Salonik“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-4252

Kupię
falledrowe odpadki w każdej ilości. Zgłoszenia pod „Odpadki“ do Dzien. Bydg. (9048

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepjanie. Miesięczny kurs na fortepjanie 20 zł. Codziennie jedna godzina lekcyj. Ul. Śniadeckich 40, parter lewo. (F-4258

POSADY WOLNE

Bezpłatne
prospekty listownych kursów stenografji, kaligrafji wysyła Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygla nr. 12. (7642

Chcesz otrzymać posadę
musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (8652

Zastępcy
(rowerzyści) na artykuły rolnicze, na pensję i prowizję poszukiwani. Panowie z małą kaucją, biegli w języku polsk. i niemieckim, obeznani ze stosunkami w rolnictwie, raczą of. swe nadesłać pod „P. H.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-4265

Majętność
Łąsko - Małe, pow. Wierzchucin Król., poszukuje kowala maszynistę na dep. zaraz. (F-4175

Frebiówka
ze świadectwami może się zgłosić, ul. Fredry nr. 5. Hoffman. (F-4197

Pomocników
tapicerskich, akuratnych wyścielarzy poszukuje Otto Domnick, Bydgoszcz, Wełniany Rynek nr. 7. (8990

Ekspedjentka
dzielna potrzebna do sklepu towarów krótkich i manufaktur. Zgłoszenia z odpisem świadectw do filji Dzien. Bydg. pod „102“. (F-4228

Szofera
poszukuję zaraz na samochód „Chevrolet“. — Józef Błaszak, Inowrocław, ulica Przypadek 5. (9015

Porządną
dziewczynę do 2 chłopczyków poszukuję. Matejki nr. 8, I piętro lewo. (F-4261

Poszukuję
posady podróżującego z kaucją 500 zł. Mam ukończoną szkołę handlową, oraz 2 lata praktyki handlowej. Łask. zgłosz. pod „Kaucja“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-4260

Dziewczę
młodsze potrzebne. Lubelska 26. (9031

Krawcowe
mogą się zgłosić. Konfekcja dziecięca, Gdańska 150. (9042

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Ul. Dworcowa 10. (F-4285

Poszukuję
czeladnika szewckiego na lepszą robotę. Grunwaldzka 125. (9035

Stolarz
budowli i mebli z własnemi narzędziami poszukuję posady. Zgł. ul. 20 Stycznia 24, podw. (9003

Dzielna
fryzjerka może się zgłosić. B. Sikorski, Bydgoszcz, Gdańska 21. (F-4282

Ekspedjentka
z branży złotniczej poszukuje od 1. V. takiej samej lub innej posady. Zgłosz. pod „Ekspedjentka“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-4255

Dziewczyna
ze wsi, uczciwa, chętna i pracowita, poszukuje posady jako służąca do wszystkiego od 1. V. Zgł. pod „M. M. 6“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-4248

Piekarz — cukiernik
dobry fachowiec, obeznany całkowicie w piekarstwie i cukiernictwie poszukuje zaraz stałej posady. Łask. zgł. proszę do Dzien. Bydg. pod „P. K“. (9013

Gospodyni-kucharka
poszukuje posady zaraz lub później, do hotelu nie wykluczono. Adr. wskaże Gołańcz, tartak F. R. (F-4246

Ucznia
rzetelnego, chętnego, przyjmie Centrala Optyczna. Właśc. St. Zakaszewski, Gdańska 7. (9045

Uczennica
do składu rzeźnickiego potrzebna. B. Karamucki, filja Wełniany Rynek 10. (9052

POSADY POSZUKUJĄ

Wdowa
lat 26, uczciwa, poszukuje posady u samotnej pani lub pana Kocha dzieci. — Łaskawe oferty do filji Dz. Bydg., ul. Dworcowa 2 pod „Pracowita“. (9034

Rutynowany
bufetowy poszukuje posady. Kaucji stawia 150 zł. miejscowość obojętna. Marcin Marszałkowski, Żarków, pow. Jarocin, Wlkp. (8865

Poszukuję
zajęcia do wszelkiej pracy domowej lub za stałą praczkę. Sienkiewicza 55, parter lewo. (9012

Samodzielny
piekarz-cukiernik poszukuje odpowiedniej posady jako kierownik lub zastępca (mistrza). Za wskazanie takiej posady wypożyczę temu 1.000 do 1.500 zł. W przeciwnym razie objąłbym posadę jako bufetowy na własny rachunek z kaucją 1000—1.500 zł. Oferty do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2, pod „Mistrz piekarski“. (F-4272

Młodszy
pomocnik z branży kolonjalno-wódczanej, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łask. zgłosz. proszę skierować pod „L. 600“ do Dzien. Bydg. (9037

Szofer
ślusarz, żonaty z dłuższą praktyką, obecnie na posadzie, obeznany z różnemi maszynami pragnie zmienić swą posadę. Miejscowość obojętna. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Trzeźwy“. (9044

Sierota
przystojna, z dobrego domu, uczciwa i dobra gospodyni przyjmie posadę w małem wynagrodzeniem u samotnego, spokojnego pana, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty skierować proszę do Dziennika Bydg. pod „Danuta“. 9062

DZIERŻAWY

Gospodarstwo
150 mórg wydzierżawię, do objęcia potrzeba 7.500 zł. Zgłoszenia Brodzicz, wieś Rafa, stacja Dąbrowa, poczta Ostromecko powiat Chełmno. (8951

Piekarnia
w pełnym biegu tanio do wydzierżawienia. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Piekarnia K.“ (9033

Hotel
z kolonjalką odda w dzierżawę na taki sam lub inny interes. Jan Domański, Mikstat, w Poznańskiem. (9074

MIESZKANIA

Solec Kujawski — Bydgoszcz.
Zamienię mieszkanie 4-pokojowe w Rynku na 3-pokojowe w Bydgoszczy, najchętniej na Okolu. Oferty uprasza S. Masłowski. Solec Kujawski. (9019

Mieszkania
2—3 pok. z kuchnią poszukuje od 1. 5 br. lub później urzędnik kolejowy. Zapłacę komorne za rok z góry. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Urzędnik kolejowy“. (F-4268

2 lub 3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, umeblowane zaraz odstąpię. Of. pod „P. S.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-4274

1—2 pokoi
z używaniem kuchni lub mieszkania 2-pokojowego poszukuję. Płacę czynsz za rok z góry. Of. pod „W. M.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-4267

Mieszkanie
3-pokojowe i kuchnią, z meblami zaraz do odstąpienia. Of. pod „D. D.“ do filji Dz. Bydgoskiego. F-4254

Mieszkanie
7 pok. eleganckie umebl. przy ul. Gdańskiej sprzedam za 4.500 zł. Of. pod „Darmo“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 (F-4249

POKOJE

Pokój
umebl. słoneczny z utrzymaniem dobrem dla inteligentnego pana do wynajęcia. Dworcowa 65, II ptr. (F-4250

1 lub 2 pokoje
umeblowane zaraz do wynajęcia, w śródmieściu. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (F-4273

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Siemiradzkiego 7, 3 ptr. (F-4253

Pokój
z telefonem w śródmieściu, odpowiedni na biuro do wynajęcia. Ul. Libelta 10, parter lewo. (F-4264

Pokój
dobrze umebl. z utrzymaniem lub z obiadami do wynajęcia, ul. Matejki 8, I ptr. lewo. (F-4262

Wydzierżawię
pokój umeblowany dla inteligentnej osoby. Zgł. od 2 do 4 popol. Gamma nr. 3, II p. (4270

Pokój
wynajmę ewtl. utrzymanie na 2 osoby. Pomorska 36, II ptr. prawo. (F-4276

1—2 pokoi
umebl. dla 2—3 panów do wynajęcia. Chwytowo 6, I. ptr. w podw. (9041

Pokój
wejście separ. do wynajęcia. Długa 27, I. (F-4257)

Poszukuję
2 pokoi, słonecznych, elegancko umeblowanych, z fortepjanem, z utrzymaniem. Zglosz. do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa nr. 2, pod „T. 17“. F-4257

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje od 1. V. dużego, słonecznego, umeblowanego pokoju, (lub 2 mniejsze) z używaniem kuchni, możliwie z łazienką, w centrum miasta. Zgłosz. do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2, pod „Inżynier“. (F-4247

Pokój
umebl. lub nie, ewtl. z kuchnią w pobliżu Placu Poznańskiego, ul. Kordeckiego poszukuję. Of. do Dz. Bydg. pod „Pokój“. (9092

Pokój
umebl. do wynajęcia zaraz. Chwytowo 16, I ptr. lewo. (9063

ROZMAITE

Restauracja
Resursa Kupiecka, Jagiellońska 25 wydaje smaczne i tanie obiady i kolacje. Codziennie koncert damskiej orkiestry. (5970

Pomorzanki
inteligentne, jasno-blondynki lat 19 i 20, poznają panów inteligentnych, dobrego charakteru. Of. z fotografją pod „A. H.“ do Gońca, Dworcowa 52. 9028

Dwie panienki
poszukują panów w celu ożenku. Panowie, tylko serjo myślący, na stałem stanowisku, w wieku od 30 do 40 lat zechcą złożyć swe oferty wraz z fotografją do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2, pod „Przyszłość 20“. F-4251

600 dol.
wypożyczę pod gwarancją lub zastaw. Zgł. pod „A. Z.“ do Dz. Bydg. (9011

Obelgę
rzuconą na p. Jana Goreckiego z Król. Wierzchucina cofam. Jan Modrzejewski. (8932

W II-gie święto
Wielkanocne zaginął pies (czarny jamnik). Dostawca zostanie wynagrodzony. Wuthowa, Dworcowa nr. 82. (F-4240

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Drukiem i nakładem **Drukarni Bydgoskiej** Spółki Akc. Bydgoszcz. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski.